№ 245. We Lwowie, Piątek dnia 24 Października 1879. XVIII. Rok.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie kwartalnie 4 złr. 50 cent
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem 6 złr. — ct.
dla Rzeszy niemieckiej ...
dla Szwajcarji ...
dla Włoch, Turcji i księstw Naddn. ...
dla Serbii ...
Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Uniewskich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. października.

Obawa projekta adresowe Izby panów. — Obawa centralistów. — Niejawnie się w Izbie członków anticentralistycznych. — Sprawa żydowska w Rumunii.

Przez lat 18 były centralistyczne ministerja u steru i przeprowadzały nominacje prawie centralistów do Izby panów. Nic dziwnego, że centraliści mają tam większość. Jeżeli jednak większość Izby panów występuje przeciw tendencjom większości Izby posłów, to zawsze centralistyczne dzienniki wiedeńskie dowodziły, że wotum Izby panów jest tej wagi i doniosłości, co wotum Izby wybranców ludu.

Dziś zmieniła się postać rzeczy. Większość posłów jest autonomiczna, więc wbrew dawnym swym doktrynom centralistyczne dziennikarstwo głosi teraz, iż wotum Izby panów większą ma wagę i doniosłość, niż wotum posłów, że Izba panów jest dopiero prawdziwym stróżem jedności państwa, konstytucji i wolności. A chociaż to wotum, wyrażone w projekcie adresowym Hasnera, bardzo wyraźnie odzwierciedla się w ogólnikowe frazesa, tak że samo przez się wypowiada opozycyjne przeciw obecnemu rządowi stanowisko, to jednak wiedeńskie centralistyczne dzienniki nicują je na wszystkie strony i podsuwają mu stanowczą opozycję. Gniewa ich zaś jest, że adres mniejszości autonomistów jest tak umiarkowany, jest jakby parafrazą mowy tronowej, przez co autonomiści Izby panów zajęli stanowisko stronnictwa rządowego. Zarzucają im więc centraliści, że nie mają odwagi wypowiedzieć adresowych tendencyj. Obawa ogarnia centralistów, że za projektem adresowym mniejszości przyjęty gotowa w pełnej Izbie oświadczyć się większość, a wtedy byłby o góry wpływ wywierany zostanie i na Izbę posłów.

Mamy wiele za tem przemawia, że adres większości byłby upadł, gdyby wszyscy anticentralistyczni członkowie Izby panów stawili się do rozprawy adresowej. Z galicyjskich członków Izby panów przybyć wielka połowa, jakby nie poczuwali się do obowiązku stawienia się w najważniejszej od dawna chwili, tam gdzie dla nich niejedno jest wyznaczone dla obrony praw i interesów kraju.

W chwili gdy to piszemy, zbiera się w Bukareszcie senat rumuński, aby głosowaniem w plenum przyjąć projekt rządowy w sprawie nakazanej traktatem berlińskim zmiany artykułu 7. konstytucji rumuńskiej, i tem przyjęciem załatwić trudną i dla Rumunii w wysokim stopniu niebezpieczną sprawę żydowską.

Czytelnicy nasi znają tę sprawę, i wiedzą, dla jakich głównie powodów napotkała na tak silną opozycję wśród wszystkich warstw ludności rumuńskiej. Sytuacja ekonomiczna tego kraju, tak zbliżona do naszej, ułatwiała nam instynktowo zrozumienie tych tajemnych sprężyn, które poruszyły i postawiły na równe nogi cały naród rumuński w chwili, gdy ujrzał, że traktat berliński wprawdzie otwiera przed nim świetną perspektywę niezależności politycznej, ale zato nakłada na niego bodaj czy nie cięższe jeszcze jarzmo ekonomicznej niewoli. I dlatego to każdy z nas tak serdecznie sympatyzował z Rumunami w ich usiłowaniach, mających na celu ulżenie ciężaru tego jarzma i osłabienie tych złych skutków, jakie nagłe równouprawnienie kilkukroćstutysięcy żydów pociągnąć za sobą musiało w ekonomicznym ustroju młodego księstwa.

Pomimo jednak tej sympatji, pragnąć musieliśmy, wychodząc z naszego i zarazem z ogólno-europejskiego stanowiska, aby Rumuni co prędzej ugięli się przed wolą Europy i zadość uczynili obowiązującej ich stypulacji traktatu berlińskiego. Szło tu bowiem o nieco ważniejszą sprawę polityczną, o to mianowicie, aby ten traktat, który tak zgubnym okazał się dla Moskwy, wszedł w życie całkowicie i na wszystkich punktach Wschodu. A jednak przez czas pewien istniała obawa, że właśnie przez Rumunię zostanie zbrukany. Opozycja rumuńska oświadczyła wręcz i stanowczo, że nie myśli wcale nagiąć się do woli Europy, wychodząc z tego fałszywego założenia, że Europa nic nie zdoła przeciw Rumunji zrobić. „Bo i cóż nam zrobi, pisała *Le stala romanesca*, główny i nader zręcznie redagowany organ tej opozycji. Wojny nam nie wypowie, a jeżeli odwoła swych konzulów, to sama tylko na tem straci, bo zostawi uszczerbek w swych stosunkach handlowych. Zresztą są to wszystko strachy na Lachy; ani Europa konzulów nie odwoła, ani stosunków dyplomatycznych z nami nie zerwie. W najgorszym dla nas razie odwlecze chwilę uroczystego uznania naszej niepodległości, lecz i to w końcu zrobić będzie musiała, albowiem są mocarstwa, jak Austrja i Turcja, które już naszą niepodległość uznały i które przeto cofnąć się nie mogą."

Owoż nie wchodząc w dyskusję na temat, jakie Europa mogłaby wynaleźć sposoby zmuszenia opozycji Rumunów i ile na tej operacji straciłaby sama Rumunia, cieszy nas to niewymownie, że też sama opozycja dostrzegła w końcu, na jak niebezpiecznej stanęła grozie, i opozycyjne stanowisko zasadniczo opozycji przeszła na drogę, na której się ułożył między nią a rządem kompromis. Rezultatem tego kompromisu był projekt ustawy, który Izba rumuńska uchwaliła znaczną większością w zeszłą sobotę, a który dzisiaj przejdzie zdrowo i cało przez ogień senatu. Przemawia bowiem za tem ta okoliczność, że we wszystkich sekcjach, z wyjątkiem jednej, projekt ten już wczoraj przyjęty został. W tej zaś jednej, w której napotkał na pewne zawady, nie odrzucono wszakże projektu, ale tylko dodaną do niego poprawkę, którą jednak potem odrzucono. Projekt ten opiewa jak następuje:

„Zamiast art. VII. konstytucji, który niniejszem przejrzany i zmodyfikowany zostaje, wstawia się do konstytucji co następuje:

„Art. VII. Różnica wiary i religii nie tworzy w Rumunii żadnej przeszkody do nabycia i wykonywania praw cywilnych i politycznych.

§. 1. Cudzoziemiec bez różnicy wyznania, bądź podległy obcego mocarstwa, bądź znajdujący się tylko pod obcą protekcją, może uzyskać prawa obywatelskie w Rumunii pod następującemi warunkami:

A. Cudzoziemiec obowiązany jest wystosować podanie o naturalizację, w którem wymienić powinien, jaki posiada majątek, jakim się trudni zawodem lub rzemiosłem i gdzie zamierza w Rumunii stale się osiedlić.

B. Po wystosowaniu tego podania obowiązany będzie dziesięć lat w kraju mieszkać i czynami swojemi złożyć dowód, że jest krajowi użytecznym.

§. 2. Od tego dziesięcioletniego „stagio" (czasu próby) uwolnieni są:

A. Wszyscy ci, którzy otworzyli nowe gałęzie przemysłu krajowego, zrobili jakie wynalazki, posiadają jaki wybitny talent, lub wreszcie założyli jakie wielkie handlowe lub przemysłowe zakłady.

B. Wszyscy ci, którzy się urodzili w Rumunii lub w niej wychowani zostali, to jest pochodzą od takich rodziców, którzy mieszkają stale w kraju i nie używali nigdy obcej protekcji.

C. Wszyscy ci, którzy podczas wojny walczyli pod sztandarami Rumunii za jej niepodległość, i którzy przeto bez żadnych innych formalności, za pomocą osobnej ustawy kolektywnie naturalizowani zostaną.

§. 3. Naturalizacja może być zezwoloną jedynie indywidualnie i za każdym razem na podstawie odrębnej ustawy.

§. 4. Osobna ustawa określi, w jaki sposób cudzoziemiec może swe *domicilium* obrać w Rumunii.

§. 5. Jedynie tylko Rumuni lub naturalizowani obywatele rumuńscy mogą nabywać ziemskie dobra w kraju. Kontrakta kupna i sprzedaży, zawarte przed dniem ogłoszenia niniejszej ustawy, posiadają moc prawną. Wszystkie zaś międzynarodowe traktaty zachowują i nadal swą siłę."

Bacznie się rozczytawszy w tej ustawie, przekonujemy się, że odbiega ona daleko od tego, czego pragnęła Alliance israelite. Półmiliona żydów będzie musiało dobijać się naturalizacji na mocy indywidualnych ustaw i po odbyciu dziesięcioletniej próby, w której mają złożyć dowody, że są użyteczni krajowi. O! trudne dowody, nieprawdaż?

Jednakże pomimo, że cały żydowizm poruszy wszystkie sprężyny, aby mocarstwa nie akceptowały tej ustawy, wszystko przemawia za tem, że mocarstwa właśnie ją zaakceptują. Czyni ona bowiem zadość traktatowi berlińskiemu, a o to przecie głównie tylko idzie. Równouprawnia ona wyznania i składa tem świadectwo, że Rumunia ugięła się przed wolą Europy; jak zaś żydzi spać będą na tem posłaniu, które usłali sobie w Rumunii, nad tem znowu dyplomacja europejska wobec spraw o wiele ważniejszych łamać sobie dzisiaj głowy przecie nie będzie.

Projekt adresowy komisyjnej mniejszości Izby panów jest widocznie jakby umyślnie tak ułożony, aby wszelkie stronnictwa, jakokolwiek umiarkowane i liczące się z obecnem położeniem, pisać się nań mogły. W jednym tylko ustępie opponuje mowie tronowej, a to zapewniając, że w obrębie **istniejących** urządzeń administracji państwowej trudno myśleć o oszczędnościach, lecz że trzeba istotliwie zmienić te urządzenia. Ale jest to oppozycja nie zasadnicza, i na zdanie to zarówno autonomiści jak centraliści pisać się mogą.

Tymczasem projekt większości jest — jak wykazuje czeski *Pokrok* — hasłem oporu przeciw wszelkiemu wewnętrznemu rozwojowi Austrji, przeciw wszelkim prawom i prawowitym żądaniom narodów nie-niemieckich. Otwarcie uderza ten projekt w sedno mowy tronowej. Korona uznaje potrzebę porozumienia — projekt większości zaś oświadcza, że polityczne prawo Austrji jest już zamknięte, a nadto za na nic nieprzydatne, i co więcej za szkodliwe uważa myśli korony co do pojednania ludów Austrji. Wprawdzie p. Hasner mnóstwa bawełny stylu biurokratyczno-niemieckiego użył, aby te kolce jako tako zasłonić — ale wyłażą one dość namacalnie, i jak słychać, Taaffe miał już zarzucić wszelką nadzieję dojścia do jakiego *modus vivendi* z centralistami. I jeżeli pisma półurzędowe jak *Frmdbl.* i *Stara Presse* żadnej prawie nie widzą już różnicy essencjonalnej między obioma projektami adresowemi, to chyba tylko taktyka chwilowa tak im pisać każe. Dzienniki centralistyczno-opozycyjne dość ogólnie piszą o projekcie Hasnerowskim, właśnie dlatego, aby owych kolców nie odsłaniać należycie, ale z nich skorzystać w razie, gdyby się ten projekt, a zwłaszcza omawiane tu ustępy utrzymały w plenum Izby.

Br. de Pretis, były minister a obecnie namiestnik w Tryeście otrzymał już od prezydenta Izby posłów upomnienie, aby się stawił w Izbie jako poseł. Upomnienie to postanowiono w regulaminie dawniej przeciw Czechom i pierwszy raz zastosowane zostało do posła nieczeskiego.

W komisji petycyjnej wybrani: przewodniczącym Belcredi, zastępcą Ofner (centralista), a Jerzabek, **Spławiński** i Wiesenburg sekretarzami.

W komisji do ustawy o zarazie bydła wybrani: przewodniczącym **Jaworski**, zastępcami hr. Salm i ks. Schwarzenberg, a Kleteczka i Siegl sekretarzami.

Centralistyczny komitet wykonawczy wybrał Rechbauera na prezesa, Koppa i Wolfruma na wiceprezesów a Prombera i Russa na sekretarzy. Nadto prezes i obaj wiceprezesi przeznaczeni zostali do rokowań z frakcjami autonomicznemi w razie kompromisów.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 21. października.

△ Niespodziewaną a nagłą zmianę gabinetu w Konstantynopolu, dokonaną pod auspicjami Moskwy, możnaby pod pewnym względem uważać jako odpowiedź tejże na pisane i żywe głosy zagraniczne o austro-niemieckiem przymierzu, którego ostrze, w odpornem znaczeniu, ma być skierowane przeciw Moskwie. Pp. Layard i Fournier patrzyli jakby własnemi oczyma na bieg spraw publicznych nad Bosforem, a jednak zdaje się być rzeczą pewną, że albo o zamier onej zmianie gabinetowej wcale nie wiedzieli, albo wiedząc nawet o niej, zapobiedz jej nie byli już w stanie. Gdyby tu szło jedynie o zastąpienie jednych figur drugiemi, co w annalach tureckich spraw rządowych jest już czemś zupełnie zwykłem, to wystarczyłoby zanotowanie dokonanego faktu, i przejście nad nim do porządku dziennego. W tym jednakże wypadku idzie o rzecz daleko większej wagi. Zawezwanie Mahmuda Nedima baszy do gabinetu jest fazą zasadniczą, jest wydobyciem z arsenału intryg sztandaru, złożonego doń w r. 1877, i wywieszenie tegoż na przekorę dzisiejszym przyjaciołom i opiekunom Turcji, a na wyłączną korzyść odwiecznego jej wroga, Moskwy.

Piszący te słowa miał sposobność zasięgnąć języka o charakterze i sprawkach Mahmuda Nedima jeszcze za czasów wielkiego wezyratu, i z własnych ust nieboszczyka Ali baszy, kiedy to dzisiejszy minister spraw wewnętrznych pełnił obowiązki ministra marynarki, na którem to na pozór mało wybitnem stanowisku był już źródłem tysiącznych intryg i zawikłań, którym tylko wpływy i stosunki Alego jako tako czoło stawić jeszcze mogły. Z owych jeszcze czasów pozostała mu nazwa *d'un mauvais génie de la Turquie*, którą to nazwę w czasach i wypadkach swego wielkiego wezyratu aż zanadto usprawiedliwił. W latach 1875 i 1876 świadkowie konspiracji Ignatiewa z Mahmudem, prości Turcy, idąc za zdrowym rozsądkiem, przezwali go Mahmudowem. Jako zaprzedany służalec Moskwy, innego już rodzaju zdradą, bo chwilowem połączeniem się z Hussejnem Avuim, zakończył ówczesną swoją karjerę polityczną. Dziś wyciąga go zaślepiony Abdul Hamid ponownie na widownię publiczną, dając mu do pomocy nieuków bez czci i wiary jak Sawas basza, i strącając Safveta na stanowisko jeneralnego inspektora reform na to, by te reformy nigdy nie przyszły do skutku.

Jakim sposobem udał się Moskwie ten *coup de mains*, tego w tej chwili dokładnie jeszcze wiedzieć nie można: że jednak nie jest on bez związku z tem, co się w środkowej Europie dzieje lub dopiero przygotowuje, to nie podlega żadnej wątpliwości. Niedawno pisałem wam o szeroko rozgałęzionej agitacji w Rumunii, podtrzymywanej z zewnątrz a wymierzonej nietylko przeciw dzisiejszemu rządowi i przeciw żydom, ale, i to głównie przeciw unii księstw. Zdaje się być rzeczą pewną, że tylko bliskość grożącego niebezpieczeństwa i obowiązek zapobieżenia temuż, skłoniły rząd ks. Karola w ostatniej chwili do wejścia w układy i do porozumienia z opozycją Izb w sprawie projektu rządowego w kwestji żydowskiej. Cofnięciem listy nominalnej żydów, mających być odrazu równouprawnionymi, zmodyfikowany projekt rządowy, został niemal jednogłośnie uchwalony, a tym sposobem, zwłaszcza jeśli mocarstwa zagraniczne zadowolnią się powziętą uchwałą, została umorzoną sprawa, która nurtowała Rumunię wewnątrz i groziła jej kolizją zewnętrzną. W sferach tutejszych, wybornie poinformowanych o sprawach rumuńskich, jedno tylko utrzymuje się zdanie, tj., że tylko spieszne załatwienie kwestji żydowskiej i zepchnięcie tejże z porządku dziennego, dało rządowi ks. Karola możność pokonania rozkładowej agitacji moskiewskiej. Bawiący tu obecnie poseł austro-węgierski w Bukareszcie hr. Hoyos poświadcza w zupełności istnienie dopiero co zażegnanego niebezpieczeństwa.

W Belgradzie tymczasem kuje pełnomocnik ks. Aleksandra dr. Kirovics bułgarsko-serbskie zaczepno-odporne przymierze, znajdując chętny posłuch i u ks. Milana i u tegoż pierwszego ministra, p. Ristiesa.

Zajęcie nareszcie Merwu (nie sprawdziła się wiadomość; pr. r.) przez Moskali jest czwartą z rzędu odpowiedzią moskiewską na bankietowe „exposé" markiza Salisburego. Bardzo więc być może, że prędzej niż się to zdawać mogło, będzie musiało wejść w wykonanie odporne austro-niemieckiego przymierze, a to nawet z pewną konieczną modyfikacją linii, jaką sobie zakreślił br. Haymerle w niedawnym swym okólniku.

Z dziedziny spraw wewnętrznych, głównym przedmiotem dyskusji są projekta adresowe Izby panów, wypracowane i przedłożone przez większość i mniejszość odnośnej komisji adresowej. Brzmienie tych adresów znajdziecie w dzisiejszych porannych dziennikach tutejszych; dlatego nie podaję tłumaczenia ich, a zaznaczam tylko, że lubo obydwa adresy wyrażają jedną myśl zasadniczą, tj. pozostawanie na gruncie konstytucyjnym, dzienniki wiernokonstytucyjne upatrują w adresie mniejszości ukryte tendencje federalistyczne.

Dzisiejsze posiedzenie Izby deputowanych zajęte było dalszemi wyborami do komisyj, nadto postawił poseł Fanderlik ważny wniosek o zniesienie stempla dziennikarskiego i kalendarzowego, a poseł Reschauer o budowę drugorzędnych kolei żelaznych.

Z Niemiec d. 21. października.

O przymierzu austrjacko-niemieckiem różne obiegają wieści. Najważniejszą z nich jest opiewająca, że wydziałowi spraw zewnętrznych niemieckiego Bundesratu przedłożono korespondencje dyplomatyczne między Berlinem a Wiedniem i Petersburgiem i ujęty w paragrafy i podpisany przez monarchów traktat przymierza między Austrją a Niemcami. Traktat ten ma zostać ogłoszonym.

Mowa lorda Salisburego w Manchester potwierdza tę nowinę. Wyraźnie wspomina w niej bowiem minister angielski o przymierzu przeciw Moskwie.

Rozumieją więc gazety niemieckie, że pokój w Europie zapewniony. Twierdzą, że alians francuzko-moskiewski nie ma widoków zwycięztwa, ponieważ Anglia staje po stronie Niemiec. Moskwa zgodzić się więc powinna na żądania połączonych mocarstw, wyrzec się planów zaborczych! Przebąkiwają te pisma nawet o zmniejszeniu wojsk stałych.

Inne, jak i austrjacka *Polit. Corr.*, pozostawiają nakoniec Moskwie do wyboru: Z nami albo przeciw nam!

Są to twierdzenia optymistyczne, w które bynajmniej nie wierzymy. Jak ciała niebieskie posłuszne sile ciężenia powszechnego zakreślają swe koła, tak i ludy raz w bieg pewien wtrącone, z drogi, po której już wieki kroczyły, przez proste papierowe przymierza strąconemi nie zostają. Moskwa, to państwo zaborcze; polityka pokojowa byłaby chyba jej śmiercią; Anglia, to także kraj wojujący pod wszystkiemi niebami. Bismark mógł zażegnać burzę europejską, są przecież krainy, do których wpływ jego nie sięga, a w których nurtują emisarjusze Moskwy i Anglii, jedna drugiej skarbiąc nieprzyjaciół. Z wież Kabulu wieją dziś angielskie, a z wałów Merwu (?) moskiewskie sztandary. Mówić więc o pokoju, to chyba żartem.

Poruszamy tę sprawę, bo ważna ona dla nas. Gdyby Moskwa dała się wprzęgnąć w rydwan niemieckiej polityki, sprawa polska zostałaby tłumioną jak dotychczas. Skoro przeciw nowemu przymierzu wrogie zajmie stanowisko, i Moskwa i Niemcy sprawę polską wypiszą na swych sztandarach. Ślady tego ruchu pojawiać się zaczynają.

Oburza Moskali, że nie wzniesiono na ich cześć pucharów podczas jubileuszu Kraszewskiego. Z dawną moskiewską bezczelnością, nie pomnąc na ucisk pod carskiemi rządami, nie wspominając ni słowem o kościach naszych męczenników bielejących w pustyniach sybirskich, o Murawiewach i innych siepaczach, pomijając milczeniem ów kongres słowiański w Moskwie i bluźnierstwa panslawistyczne Czerkaskiego, na naród nasz miotane, wyrzucają nam jakieś długi wdzięczności, do których zobowiązanymi być mamy — my — wdzięczni Moskalom! Oni to uratowali i wychowali Mickiewicza, przez lat czterdzieści w pośród nich działał Kraszewski, czerpał duchowe zasoby z moskiewskiego narodu i moskiewskiej literatury — oni to, ci grabierze polskich milionowych fortun prywatnych i publicznych, zdziercy patentowani naszego naro-

---

POGLĄD KRYTYCZNY

na wypadki z roku 1861, 1862 i 1863.

Zaczerpnięte z nich wskazówki polityczne z powodu prac Bolesławity,

przez

Kazimierza Gregorowicza.

(Ciąg dalszy.)

II.

Człowiek zupełnie obojętny, którego stosunki osobiste w niczem nadwerężone nie zostały, aby tylko sumienny i uczciwy, nie może nazwać inaczej systemu rządu moskiewskiego, jak potwornym. W państwie uorganizowanego złodziejstwa, w którem kilkadziesiąt tysięcy urzędników i wyższych oficerów wyzyskuje kilkudziesięciomilionową ludność, najmniejsze usiłowania, zmierzające do wywołania reform, choćby ograniczonych jedynie do kontroli nad groszem publicznym, uważane są za zbrodnię stanu, zagrażającą porządkowi społecznemu i ogólnemu bezpieczeństwu. Ze względu jednak na opinię zagraniczną robione są wszelkie możliwe usiłowania, aby tak rząd jakoteż wszystko, co znajduje się w Moskwie, uważanem było za wzorowe i nieulegające najmniejszemu zarzutowi. W tym celu przez ambasad i konsulatów, prawdziwa armia dziennikarzy i różnego rodzaju ajentów czuwa ustawicznie, aby nie można było dostrzedz prawdy, pokrytej rusztowaniem złożonem z intryg, kłamstwa i podstępu.

Przykład, usprawiedliwiający zupełnie powyższe twierdzenie, można zaczerpnąć, z powodu gwałtów popełnionych przez Moskali w województwie Lubelskiem nad nieszczęśliwymi unitami. Dla uczczenia należytego dobrowolnych męczenników, wybitym był medal pamiątkowy w Paryżu i wydana broszura, opisująca apostołów nowego rodzaju, chcących usprawiedliwiać prawdziwość religii rządowej, za pośrednictwem bagneta i nahajki. Ajenci jednak moskiewscy nie zasypiali, ruble i ordery nie naprózno rozrzucane są po różnych stolicach europejskich; jedyne pismo w Europie, poświęcone numizmatyce, wychodzące w Brukselli, zaliczyło wybity medal na cześć zabitych Rusinów do rzędu fałszywych, nadając mu miano: *une fausse medaille*. Tekst odpowiednim był do tytułu: z niesłychaną odwagą zaprzeczono wszelkim gwałtom. Sprawa religijna w Lubelskiem załatwiona niby została na drodze pojednawczej w serdecznym uścisku bratniej miłości. Wszelkie odmienne opisy były wymysłem polskim, zasługującym na surowe skarcenie ucywilizowanej Europy. Rzecz przedstawioną została z nadzwyczajną stanowczością, niezostawiającą poza sobą najmniejszej wątpliwości. Przychylni nawet cudzoziemcy wzruszali ramionami, obwiniając Polaków o zbytnią gorliwość i chęć używania kłamstwa jako broni zaczepnej, w walce z odwiecznym nieprzyjacielem.

Wedle obyczaju moskiewskiego, prawda byłaby zakrytą na długo, może na zawsze, gdyby nie zbieg okoliczności, który nakłonił rząd angielski do ogłoszenia raportów urzędowych swego konzula, przebywającego w Warszawie. Z odczytania takowych okazało się, że nietylko opis polski nie był przesadzonym, ale pominął wiele szczegółów, prawdopodobnie z obawy, aby jaskrawość ich nie była poczytaną za utwory gorączkowej wyobraźni.

W czasie wojny tureckiej można było słyszeć wykształconych Moskali, oczyszczonych z moskiewskich wyobrażeń o caracie i wynaradawianiu, pragnących dla własnej armii klęsk największych; jako jedynego środka do wyjścia z obrzydliwej zgnilizny moralnej, w jakiej zostaje całe państwo. Okoliczność ta wielkiego znaczenia, sprawdzona niejako w objawionej potędze nihilistów, nie przeszkadza gabinetowi petersburgskiemu do przypisywania wszelkich objawów niezadowolenia w posiadłościach uległych jego władzy, wpływom zagranicznym. Dzisiejsze działania tajemne socjalistów nastąpiły z winy Szwajcarji, Francji i Anglii; wypadki polskie z r. 1861, 1862 i 1963 wywołane były przez emigrację polską, bawiącą w Paryżu.

Nie potrzeba zbijać tego mniemania, nie wierzyli w niego sami ministrowie i ajenci moskiewscy; nastąpiła prędka zmiana w ich wyobrażeniach, skoro nadeszła chwila stosowna do cofnięcia zrobionych ustępstw; wówczas zapomniano o emigracji, oskarżając naród cały o niewdzięczność i krnąbrność, wymagającą należytego skarcenia. Rzeczywiście wpływ emigracji na opisywane wypadki, szczególnie początkowy ich rozwój, był niewielkim. Pisma polskie, wychodzące w Paryżu, z małym bardzo wyjątkiem nie dochodziły do wiadomości osób, mieszkających w zaborze moskiewskim. Uczucia narodowe wyrabiane były samodzielnie, uwydatniając się w objawach, najodpowiedniejszych do ówczesnych okoliczności.

W początkowym nawet ruchu, zaszła okoliczność sprawdzająca niejako znane zasady fizyczne, o oddziaływaniu całości na pojedyncze części. Emigracja polska z r. 1831. uważając siebie za czoło narodu, w sobie samej niejako zamknęła wszelkie nadzieje i widoki na przyszłość. Zwątpiła ona niejako, aby ludność polska zostająca w straszliwym ucisku i niewoli ducha, zdołała wytrzymać tyle niebezpieczną próbę, i wydać następne pokolenia, stojące wiernie przy narodowym sztandarze. Między innemi i ta okoliczność przyczyniała się prawdopodobnie, do wywołania owej gorączki, właściwej kołom demokratycznym.

Niektóre broszury jenerała Bema dowodzą, o ile poprzednia emigracja, w sobie samej skupiła wszelkie nadzieje odrodzenia. Dzielny ten wojak wychodząc z tego punktu zapatrywania, że ze śmiercią wychodźców z r. 1831, Polska pozbawioną będzie oficerów, i wodzów, sejmu i rządu, jednem słowem warstw kierujących; — chciał wszystkie te czynniki znaleść w łonie emigracji, dostać broni i amunicji od państw europejskich, i w porozumieniu z Prusami i Austrją przedzierać się do Polski. Opracowanie to, jak zapewnia autor, doznało jak najlepszego przyjęcia, w poważniejszych kołach emigracyjnych. Pokolenie które mając stotysięcy uzbrojonego wojska, zaprzestało walki i wyszło za granicę, chciało rozpoczynać bój bez najmniejszych zasobów. Był to zamiar niemożliwy, będący następstwem nie męskiej rozwagi i silnej woli, ale krzykiem rozpaczy, nieznajdującym najmniejszego punktu oparcia, wśród pustyni ducha, obojętności ludów, i niechęci rządów europejskich.

Opatrzność innemi drogami prowadziła i prowadzi Polskę, do jej wyzwolenia. Przed odzyskaniem niepodległości politycznej, trzeba było przedewszystkiem odzyskać niepodległość ducha, zeszczerbionego i odrętwiałego, pod wpływem wyobrażeń zagranicznych. W tej mierze polityka mikołajowska była poniekąd zbawienną, przyspieszając rozwój samoistny, skoro wszelkie oddziaływanie zewnętrzne było niemożliwem. W koniecznem skupieniu ducha, Polska wróciła do właściwej sobie myśli dziejowej, będącej źródłem jej żywota i późniejszego rozwoju.

Dźwignięta zasada braterstwa w stosunkach różnych warstw społecznych, i różnych narodowości, musi być rzeczywiście treścią ducha polskiego, kiedy znalazła tak wielką doniosłość, zdoławszy wstrząsnąć nie tylko krajem całym, ale oddziałać na wyobrażenia emigracji, przebywającej od lat trzydziestu wśród obcych ludów.

Pod wpływem wypadków krajowych, arystokraci i demokraci, monarchiści i republikanie zapominają o różniących ich **zasadach politycznych**; podając sobie po raz pierwszy dłoń zgody i braterstwa, w salach szkoły polskiej, w dzień pierwszego święta Wielkanocy w r. 1861.

Następuje organizacja na podstawach zjednoczenia; dzieło uważane kiedyś za niemożliwe, wyśmiane jako nieprawdopodobne, przeprowadzonem było z łatwością zadziwiającą. Emigracja pomimo kilkakrotnych usiłowań w różnych kierunkach, nie potrafiła nigdy zawładnąć krajem; ale na odwrót kraj nią zawładnął, nie robiąc żadnych w tej mierze wysileń, samym wpływem moralnym, stanąwszy przy prawdzie, będącej ożywczym nerwem całego narodu.

Prócz zjednoczenia, zaszły inne wypadki ważne, w łonie emigracji bawiącej w Paryżu.

Przedewszystkiem książę Adam Czartoryski uważany przez poważniejsze koła polskie za narodowego sternika, złożył uroczyście sprawowaną przez siebie władzę, w ręce narodu. — Był to czyn dowodzący wielkiego taktu politycznego, i prawdziwej miłości kraju. Odmienne zupełnie warunki, w jakich ukazywała się sprawa polska, potrzebowała i ludzi odpowiednich, mogących łatwiej zrozumieć myśl narodową, a zarazem obrać najodpowiedniejszą drogę postępowania, do ówczesnych okoliczności. — Książę Adam Czartoryski, zrozumiawszy położenie, nie wahał się ani na chwilę z zejściem do rzędu zwykłych obywateli, skoro naród dał pierwszy znak życia politycznego, występując na pole działania. (C. d. n.)

du — oni wychowali kosztem własnym Siemiradzkiego! My mieliśmy im pierwsi podać dłoń bratnią; w chwili tryumfu niepodległej idei narodowej my uciemiężeni i deptani wyciągać rękę przyjaźną do naszych ciemięzców, wielbić knut ich, nucić o ich miłości dla bratniego szczepu. Święte słowa: Jeszcze Polska nie zginęła — nie przystawały do ust rektora Liskego; postąpilibyśmy szlachetniej, gdybyśmy zamiast głosić niespożytość, nieśmiertelność idei narodowej, pili zdrowie Moskali!

Dawniej prasa niemiecka chórem by powtórzyła tę skargę na czarną Polaków niewdzięczność. Dzisiaj milczy, dzisiaj w Polakach Austrji swoich widzi sprzymierzeńców. Zwycięża myśl, że Polska była i jest strażnicą Europy przeciw hordom azjatyckim.

Mrok lepszej przyszłości szarzeje na widnokręgu politycznym; a zwycięztwo to nasze niedalekie nie jest zasługą paktowania z wrogami, ono skutkiem stuletniej, krwawej, bohaterskiej walki!

Na mocy własnego interesu zwolna dochodzą Niemcy do tego przekonania, i o fakcie tym przemilczeć nie mogliśmy.

Sekretarz stanu Bülow, mający tytuł ministra stanu, umarł rażony apopleksją na płuca w Frankfurcie nad Menem podczas podróży swej do Cannes. W mieście tem był on od r. 1842—1852 posłem Holzacji i Lauenburga. Później wstąpił w służbę duńską, później jeszcze w służbę meklemburgską. Nakoniec stał się urzędnikiem pruskim, ręką prawą Bismarka. Był on najzdolniejszym po Bismarku dyplomatą niemieckim, sprzymierzeńcem jego silnym w osobistej walce kanclerza z hr. Arnimem.

Rudolf von Beningsen, twórca kompromisów i wódz narodowo-liberalnego stronnictwa, były przewodniczący drugiej Izby pruskiej, przyjął nareszcie po długich korowodach mandat poselski. Wpłynął na niego Bismark sam, i ofiarowano mu podobno prezydjum Izby.

Obecność Beningsena w sejmie pruskim potwierdzi nasze zdanie o przyszłym biegu politycznych wypadków w Prusiech. Gotowym on będzie zawsze do dalszych kompromisów z rządem. Oprze się szczególniej stronnictwu środka, zezwoli razem z wiernymi mu liberałami na zakupno kolei żelaznych i ułatwi Bismarkowi rozprawę z ultramontanami. W ogóle zdaje się, że rząd pruski zamyśla na drodze administracyjnej poczynić katolikom ustępstwa. Ostrze praw majowych ma natomiast zamiar zachować nadal niewyszczerbione w pogotowiu. Beningsen do tej polityki szczególniej się nadaje. Tak partja narodowo-liberalna wygaśnie, wierna swej tradycji kompromisowej.

Rząd potrzebować jej będzie, bo mimo ceł ochronnych przedstawi Izbie w budżecie na rok przyszły 42 milionów marek niedoboru.

Z kolei zestąpić nam wypada do coraz podrzędniejszych wypadków. Proponują w Berlinie wystawę międzynarodową. Uśmiechną się zapewne ci, którzy znają stolicę nad Spreą, a szczególniej jej mieszkańców „uprzejmych". Dnia 21. listopada zbierze się zgromadzenie kupców niemieckich i o sprawie tej orzeknie.

Pastor i kaznodzieja nadworny „osoba blisko monarchy stojąca" szerzy tymczasem agitację przeciw żydom i socjalistom. Nic niema zabawniejszego w świecie od posiedzeń „stronnictwa chrześciańskiego robotników;" wpływ jego równy zeru; mowy wyśmienite, że śmiać się przy nich można do rozpuku. Mimo to Stöcker agituje dalej. Przeciw socjalistom niczego nie dokazał, ale przeciw żydom armię zbiera. Statuta ligi anti-semickiej zostały wydrukowanemi. Gwałtownych środków przeciw Izraelowi wyrzeka się pastor; zwalczyć chce przecież „niezwalczonego" wszystkiemi sposobami prawnemi. Zniszczyć trzeba prasę żydowską, wykluczyć żydów z pożycia towarzyskiego, wykluczyć z urzędów gminnych i państwowych. To celem i zadaniem ligi anti-semickiej. Niestety! wątłym ona stąpa krokiem. Rozsyła statut swój ludziom prywatnym i czasopismom — ale rozsyła go bezimiennie! Mściwy tymczasem charakter żydowski denuncjuje pastora w pismach swoich, żąda, aby się nim zajęła prokuratorja, bo podburza Stöcker obywateli przeciw sobie; spodziewa się, że przestanie być Stöcker kaznodzieją nadwornym. Ale Stöcker piorunuje na nich dalej. Dla ludności berlińskiej nie małe to gaudium. To strona śmieszna słusznego zwrotu przeciw rozwielmożnieniu się żydów w Niemczech.

Z Rady państwa.

Piąte posiedzenie Izby deputowanych z dnia 21. października.

Prezydent Coronini otwiera posiedzenie o godz. 11. min. 25. Na ławie ministrów: hr. Taaffe, dr. Stremayer, br. Horst, dr. Ziemiałkowski, hr. Falkenhayn, br. Korb-Weidenhein, dr. Pražak i Chertek. Posłowie Dormitzer i Kallir zawiadomili prezydjum, że są chorzy. Hr. Mansfeld otrzymuje 14-dniowy urlop. Siódmy oddział zawiadamia, że wybory posłów Klimesa i Obentrauta zostały zweryfikowane. Izba je agnoskuje. Między licznemi petycjami, z których niektóre żądają zmiany ustawy wojskowej są następujące z Galicji: woźni lwowskiego namiestnictwa proszą o uregulowanie i podwyższenie płacy, tożsamo woźni lwowskich władz finansowych, słudzy salin w wschodniej Galicji, jako też listonosze i słudzy urzędu pocztowego we Lwowie proszą o ustawę pensyjną. Petycje te odesłano do komisyj.

Dep. Wiktor **Fuchs** z towarzyszami stawia wniosek, aby wniosek o zniesienie przymusu legalizacyjnego odesłać do komisji, która się zajmuje wnioskiem dep. Granitscha. (Wniosek ten nie dotyczy Galicji, ani Bukowiny.)

Następnie wniósł dep. **Fanderlik** z towarzyszami wniosek o zniesienie stempla dziennikarskiego i od kalendarzy. Jako termin wejścia ustawy w życie oznacza projekt 1. stycznia 1880.

Oba te projekta będą traktowane na porządku dziennym.

Ks. Jerzy **Lobkowic** interpeluje ministra rolnictwa w sprawie reformy Rady kultury krajowej w Czechach.

Dep. **Mikyszka** w imieniu towarzyszy interpeluje ministra-prezydenta i spraw wewnętrznych w sprawie środków zaradczych przeciw nieszczęściom wynikłym z klęsk elementarnych na Morawie.

Taką samą interpelację wnoszą dep. **Proskowetz** i **Siegl** w imieniu Czech i Szlązka.

Dep. **Obratschai** interpeluje ministra spraw wewnętrznych w sprawie regulacji Odry w Bogumińskim powiecie na Szlązku.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o wypłacie zapomogi na zniszczenie kornika, który w Lesie Czeskim wielkie poczynił spustoszenia.

Na wniosek dr. **Szroma** przedłożenie to odesłano do wybrać się mającej komisji z 15 członków.

Dr. **Reschauer**, motywując swój wniosek o budowie drugorzędnych kolei w okolicach nędzą dotkniętych, podnosi ważność ich zarówno dla przemysłu jak rolnictwa. Tylko przez założenie takich kolei w okolicach najbardziej obfitych w zboże, będzie można szybko i w wielkiej masie wysełać produkta rolne na targi. Nietylko z finansowego punktu zapatrywania, ale w imię słuszności budowa tych linij kolejowych jest konieczną, ponieważ państwo ma obowiązek wszystkim okolicom zapewnić względnie równy dobrobyt. Co do formalnego traktowania proponuje, aby wniosek ten odesłać do komisji kolejowej z 36 członków, która ma być wybraną.

Wniosek ten przyjęto. Wybór komisji kolejowej odbędzie się na przyszłem posiedzeniu.

Przystąpiono do wyboru czterech członków i dwóch zastępców do komisji długów państwowych. Wybrani zostali: hr. Dubsky, Kozłowski, Szrom i Fuchs. Skrutynium wyboru dwóch zastępców ogłoszone będzie później. Następnie przystąpiono do wyboru jednego członka do trybunału państwowego na miejsce dr. Rabla, do wyboru komisji 24 członków dla wniosku o zarządzie Bośnii i Hercegowiny, jakoteż komisji do ustawy wojskowej. Skrutynium dokona biuro.

Hr. **Taaffe** odpowiada na interpelację Bärnfeinda i towarzyszy w sprawie zarazy bydlęcej w Krainie i Styrji ku zadowoleniu interpelantów, a minister rolnictwa hr. Falkenhayn na interpelację hr. Consolatego w sprawie robaczka niszczącego winnice.

Nakoniec przystąpiono do wyboru następujących komisyj: dla projektu o przedłużeniu ustawy wojskowej z 1868 r; dla wniosku p. Hewery o ulgach dla kas oszczędności i zaliczkowych; dla wniosku p. Weebera o lichwie; dla wniosku p. Rosera o uregulowaniu asekuracji; dla wniosku p. Karlona o fałszowaniu wina, nakoniec dla wniosku p. Granitscha.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący: 1) Pierwsze czytanie wniosku p. Prombera o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych; 2) pierwsze czytanie wniosku p. Hendla, który żąda, aby obrady komisji dla ustawy wojskowej były otwarte dla wszystkich posłów; 3) Pierwsze czytanie wniosku p. Fanderlika o zniesieniu stempla dziennikarskiego; 4) Wybór komisji dla wniosku rządowego o środkach zaradczych przeciw spustoszeniom kornika w Lesie Czeskim i 5) wybór komisji kolejowej.

Odpowiedź „Czasowi"

w sprawie wieców i kółek rolniczych.

Ważne i wielkie sprawy, które sięgają głęboko aż prawie do przeobrażenia podstaw ustroju społecznego, a dotykają najżywotniejszych interesów narodowego bytu, niepodobna, ażeby nie wywoływały dyskusji, starcia się zdań i poglądów lub nie potrzebowały wymiany myśli i wzajemnego udzielania sobie nabytych w pewnym kierunku doświadczeń.

Atoli, ażeby z dyskusji, rozpraw i polemik tego rodzaju był pożytek dla samej sprawy, warunkiem nieodzownym jest uczciwość i dobra wola stron ze sobą się ścierających, bez czego polemika skończyć się musi na bezowocnej szermierce frazesami, lub na osobistych niemiłych wycieczkach.

Do spraw tak ważnych i doniosłych, i z natury rzeczy rozmaitość zdań wywołujących, należy bezwątpienia kwestja pracy nad **uobywateleniem ludu, nad podniesieniem jego dobrobytu, i rozbudzeniem w nim ducha patrjotycznego.** Że praca tego rodzaju jest potrzebną, to leży po za obrębem dyskusji, a chodzi tylko o drogi i środki. Już niejednokrotnie miałem sposobność wypowiedzieć, że najkrótszą, najprostszą i najłatwiejszą drogą do oświaty i podniesienia dobrobytu ludu są obok pism ludowych: **wiece i kółka oświaty i rolnicze.** Spotykając się z niedowierzaniem jednych, a złą wolą drugich, a znajdując poparcie tylko u niewielu, starałem się usunąć niedowierzania a przełamać upór nieuczciwych przeciwników faktami, i zdaje mi się, że dotychczasowe skutki tych usiłowań już są tego rodzaju, że trzeba zacietrzewienia się i uporu, jaki *Czas* znamionują, potrzeba zaciętości upokorzonej dumy, lub zaskorupienia się ślimaczego w swoich ciasnych poglądach, ażeby wszystkiemu, co dotąd na tem polu zrobić się udało, zaprzeczać.

Przy innej sposobności będę się starał zasadniczo poruszyć sprawę wieców i kółek rolniczych, oraz podać sprawozdanie z dotychczasowych usiłowań w tym kierunku — obecnie odpowiedzieć mi wypada na napaść *Czasu*, którą w wstępnym artykule z nr. 241 z dnia 19. października b. r., poniekąd z za płotu strzelając, bo bezimiennie i pisząc o czem innem, przeciw mej osobie wymierza.

Na ogólnikowe i żadnym argumentem nie poparte twierdzenia *Czasu* w powołanym artykule nie mogę inaczej odpowiedzieć, jak również ogólnikowo, ale popierając rzecz dowodami, napiętnować *Czas* jako przeciwnika **niesumiennego, nierozumnego i nieloicznego**, i udowodnić, że te trzy przymiotniki, któreby mu w niejednej innej sprawie się należały, w tej szczególniejszym sposobem przypisać mu trzeba.

1) Niesumiennym jest *Czas*, bo pomija wszelkie wywody i argumenta, które niejednokrotnie na poparcie wieców i sposobu mego działania przytaczałem, a milczeniem chce łatwe zdobywać tryumfy. *Czas* wie, że jest jedynem pismem w Krakowie, a więc, że jeśli on sam, nie będzie miał tej najprostszej w dziennikarstwie uczciwości, aby umieścić odpowiedzi tych, przeciw którym walczy, to inne pismo z trudnością dojdzie rąk jego czytelników, a w ten sposób *Czas* puściwszy w świat i największe bredniе, może z olimpijskim spokojem, choć bez chrześciańskiej skrupulatności, wytrzymać wszelkie pociski, choćby one śmierć zadawały jego przesądom. Niesumiennym jest *Czas*, albowiem wbrew prostej kronikarskiej prawdomowności o wiecach w Krakowie odbytych, niedokładne tylko, a nawet w części fałszywe i przekręcone podawał sprawozdania. Niesumiennym, że nie powiem coś więcej, jest *Czas*, bo widząc, że mimo jego gromów i wbrew jego woli, wiece w Krakowie świetnie się odbyły, chcąc im na przyszłość przeszkodzić, chwycił się sposobu **denuncjacyjno-policyjnego**, i przez p. Alfreda (jak współpracownicy *Czasu* się wyrażają) i władzę duchowną (jak gdyby wiece do duchownych rzeczy należały) usiłował zamknąć mi drogę do dalszej pracy i do odbywania wieców. Oczywiście, że przeciw tego rodzaju przeciwnikom, którzy przed takiemi (już to nie po raz pierwszy) nie wzdrygają się środkami, niema innej broni, jak napiętnować ich przed krajem, jak na to zasługują.

Niesumiennym wreszcie jest *Czas*, albowiem jawną i odkrytą, w celach i środkach uczciwą, a w skutkach pożyteczną czynność około wieców i oświaty ludu, nazywa zawsze „czczą agitacją", lub „agitacją dla agitacji", i podsuwa niczem nieuzasadnione obawy o „zgubnych torach", chociaż sam ani agitacji lepszej i pożyteczniejszej nie rozwija, ani na tory bezpieczniejsze nie wchodzi. Czy postępowanie tego rodzaju może się inaczej nazywać jak niesumiennem, niech kraj cały osądzi, który wie dobrze, jaką była agitacja moja, jakiemi toczyła się torami i jakie miała skutki.

Niesumiennym jest *Czas*, bo występuje przeciw wiecom, jakoby działaniu jednostki, a zapomina, że we wiecu krakowskim b. r. udział wzięli: XX. dr. Pelczar, i lic. Chotkowski z Poznania, pp. Krzyżanowski z Poznańskiego; poseł hr. Henryk Wodzicki i Mik. Zyblikiewicz. We wiecu zaś jarosławskim i chłopickim pp. hr. Wł. Koziebrodzki, poseł, p. Małachowski i X. Wojciech Michna.

2. Nierozumnym jest *Czas*, bo na poparcie swoich zapatrywań ani dawniej ani teraz w pomienionym artykule żadnych nie przytacza argumentów Oto co pisze: „Obawę i wstręt" w nas wzbudza tu i owdzie objawiająca się chęć poruszania włościan jakąś „czczą agitacją". Występowaliśmy stanowczo przeciw niewczesnym w Galicji wiecom ludowym; projekt kółek oświaty między ludem wydaje się nam niebezpieczną i nieloiczną próbą, bo jakżeż chcieć szerzyć oświatę przez nieoświeconych (do kółek oświaty i rolniczych należą także oświeceni ludzie, z wyjątkiem *Czasu*). Wszelka agitacja lub organizacja, która wychodzi od **jednostek**, choćby suknią duchowną osłonionych, **może** prowadzić na zgubne tory".— Któż rozsądny znajdzie w całej tej napuszonej deklamacji choćby jeden argument. „Obawa i wstręt" — to przecie nie racja; „występowaliśmy stanowczo" to także nie argument, zwłaszcza, że występowanie na nic się nie zdało, a wiece pod bokiem *Czasu* umyślnie urządzane, świetny uwieńczył skutek. „Może prowadzić" na zgubne tory, to jeszcze nie dowód, że rzeczywiście prowadzi. — Czyż wolno *Czasowi*, dlatego może, że obchodził 30-letni (bez 1. oka) jubileusz, żądać od narodu, a choćby od jednostki, mniejsza o to, jaką suknią osłonionej, ale czującej się w prawie myślenia własną głową, i kochania kraju i ludu może gorętszem od *Czasu* sercem, a niezapisanej do żadnej kompanii **pożarnej**; czyż wolno, mówię, żądać, aby ukorzyła się przed powagą *Czasu* i podpisała się na jego obawy, wstręty, występowania i t. d., których żadną rozumną racją poprzeć nie umie? (D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. października.

* Komitet urządzający przyjęcie Siemiradzkiego wynajął dla znakomitego artysty na czas pobytu jego we Lwowie w hotelu Georg'a pięć pokoi wspaniale umeblowanych i dekorowanych i zamówił osobną remizę dla jego użytku. Za to wszystko, gdy przyszło do wyrównania rachunków właściciel hotelu nic wziąć nie chciał. Rzadki a piękny ten czyn notujemy na tem miejscu, aby pozostał na zawsze pięknem świadectwem ofiarności, a dla innych godnym naśladowania przykładem.

* Pani Modrzejewska po raz piąty wystąpiła na scenie krakowskiej w roli Marji Stuart, Schillera. Do nas przybędzie znakomita artystka w listopadzie i wystąpi po raz pierwszy d. 4. t. m.

* Arcyksiążę Rudolf w przyszłym awansie ma być mianowany jenerał-majorem.

* Sekcja lwowska Towarz. lekarzy galic. odbędzie w sobotę, d. 25. b. m. o godz. 6. wieczór w ratuszu, na II piętrze 6. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1. Syfilidologowie wiedeńscy i ich najnowsze zapatrywania. 2. O nowszych sposobach leczenia nieżytu cewki. 3. Odczyt z dziedziny psychiatrji. — Na poprzedniem posiedzeniu z d. 4. b. m. dr. Krówczyński miał odczyt: O wyczekującem leczeniu kiły.

* W szkole kadeckiej wystrzałem z karabinu odebrał sobie wczoraj życie kadet H. Powód samobójstwa niewiadomy. H. był najlepszym uczniem w klasie.

* **Wiadomości lokalne.** W szynku Szmula S. za rogatką Żółkiewską padł wczoraj Józef Krzyżanowski, rębacz, ofiarą pijackiego zakładu. Wszedł w zakład z drugim rębaczem, że wypije cały litr wódki; zaledwie wypił pół padł nieżywy. Zmarły był żonaty i ojcem trojga dzieci. Szynkarzowi wytoczono proces karny.

— **Sprostowanie.** W sprawozdaniu z mów mianych na uczcie dla H. Siemiradzkiego, przez pomyłkę drukarską przemówienie hr. Łączyńskiego w sprawie składki na rzecz teatru poznańskiego, przypisaliśmy hr. Męcińskiemu. Pomyłkę tę sprostowaliśmy natychmiast w jednej części nakładu, dla uniknięcia jednak nieporozumień zwracamy na nią uwagę czytelników, prosząc o poprawienie błędu.

— **Sprawozdanie** wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za III kwartał 1879 r. (Dokończenie.)

Dalej uchwalił wydział centralny wstrzymać wypłatę zapomogi czasowej dla sierót po ś. p. Janie Garlickim aż do zamianowania innego sądowego opiekuna, zapadłą zaś należytość przesłać do depozytu sądowego w Kolbuszowy; odmówił prośbie wdowy Marji Kowalewskiej z powodu za mąż pójścia, o przeniesienie na dzieci pobieranej przez nią stałej zapomogi; zwrócił wydziałowi powiatu zbarazkiego akta zapomogowe Piotra Gliwowiecza do uzupełnienia i wyjaśnienia; zażądał potrzebnych dokumentów w sprawie udzielenia stałej zapomogi wdowie po ś. p. Antonim Markowskim. Przyjął napowrót do Towarzystwa z wykluczeniem lat przerwy Rafała Hirscha; cofnął wykreślenie z Towarzystwa Franciszka Waldek; odmówił zaś przyjęcia Antoniego Chodarskiego.

Przy tej sposobności wzywa wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca roku 1878, ażeby takowe pod rygorem §. 98 statutu, w dotyczących wydziałach powiatowych jak najspieszniej popłacili, lub wprost do wydziału centralnego ulica Kopernika nr. 8 nadesłali.

Lwów dnia 13. października 1879.

Wiceprezes:

Dr. Karol Mikuliński.

— (🙰) **Tarnopol**, 21. października. (Smakosze w magazynie kolejowym. — Opieka urzędów pocztowych nad powierzonemi im posyłkami.) Czytałem w jednym z dzienników, że niejaki p. X. w Paryżu założył się z p. J. o 1000 fr., iż zje 60 jaj na śniadanie i — zakład wygrał. Owóż ktoś ze służby w tutejszym magazynie kolejowym podobny prawdopodobnie mający apetyt jak ów pan w Paryżu, wyjmuje z pak towary przydatne do konsumcji. Nie dawnemi czasy zginęła kupcowi p. F., w tutejszym kolejowym magazynie z paki jedna puszka zawijanych śledzi. Apetyt ten służby kolejowej do zawijanych śledzi i innych wiktuałów wcale dla kupców naszych przyjemnym być nie może i z tego powodu zwracamy uwagę tutejszego p. naczelnika stacji kolejowej na owego smakosza.

Przy tej sposobności upraszamy także i c. k. dyrekcję poczt we Lwowie, by raczyła pouczyć urzęda pocztowe jak te właściwie mają postępywać z posyłkami przy ekspedycji na kolej, i przy dalszym transporcie koleją lub pocztą. Zdarza się bowiem często, że zwłaszcza od czasu dni słotnych, adresaci otrzymują przemoknięte i obłocone przesyłki. Przedwczoraj byliśmy świadkami jak do cukierni p. N. przyniesiono pudło z poczty z tortem, które mu zwrócił adresat najprawdopodobniej dlatego, że pudło było zgniecione i całkiem przemoknięte, a jak słuszne mogło być takie przypuszczenie okazał fakt, że po otwarciu pudła znaleziono w niem tylko szczątki tortu startego na drobne okruchy. Tort jak nam mówił p. N, kosztował go do 12 złr. nie licząc w to porta, które musiał podwójnie tam i napowrót opłacić. Żywimy niepłonną nadzieję, że c. k. dyrekcja poczt we Lwowie zarządzi w tym względzie co potrzeba, aby na przyszłość ochronić publiczność od tego rodzaju przyjemności.

— **Z Krakowa.** Ajdukiewicz robi portret pani Modrzejewskiej.

Hr. Jan Aleksander Fredro napisał nową jednoaktową komedję: „Próba przedstawienia amatorskiego", którą przesłał tutejszej dyrekcji teatru. Ma to być nadzwyczaj wesoła komedja dorównywająca „Posażnej jedynaczce" pod względem ruchu i dowcipu.

Zamek na Wawelu.

(Ciąg dalszy.)

W szczegółowycż zaś uwagach Komitetu z d. 5. Maja 1850 r. co do tej pozycji czytamy: „Zamek Nr. 130, Gm. II wedle Traktatu dodatkowego do konstytucji Miasta Krakowa z r. 1815, Artykułu 13: „i wszystko co w Mieście Krakowie było własnością Narodową przeszło na własność Miasta" tak też i Zamek w Hypotece uregulowany jest. Że zaś z dzisiejszego przeznaczenia swego służyć ma dla Wojska, przeto Komitet opiniuje, aby Rada Miejska po oszacowaniu nieruchomości, placów i gruntu zajętego — właściwy czynsz dzierżawny od czasu zajęcia wyjednać — postarała się, albo gdyby ten wyjednanym być nie mógł, to już w najgorszym razie aby przedstawiła stosowną prośbę, względem utrzymania Gmachu tego kosztem Rządu, jak równie względem szczególniejszego dozoru co do wiązań dachowych i w ogólności strychów — wymagającego.

Rada miejska na posiedzeniu z d. 12. Sierpnia 1850 r. biorąc także za podstawę Traktat Wiedeński, mianowicie §. 13 — budżet pierwszy Rzptej Krakowskiej z r. 1817 i protokół zdawczy majątku rządowego władzom ks. Warszawskiego — większością głosów uchwaliła wniosek Komitetu, a w szczególności co do pozycji 7 Zamek Krakowski, uznała go za miejski [6]).

Ministerstwo spraw wewnętrznych po wysłuchaniu opinii różnych władz i w porozumieniu z Ministerstwem skarbu, wydało pod d. 25. Października 1856 r, do L. 28.116 orzeczenie, w którem te tylko realności za własność miasta uznało, które w inwentarzu r. 1796 jako własność miasta zapisane i przez b. Rząd Rzpltej Krakowskiej na cele miejskie używane były (a zatem w zasadzie i Zamek na Wawelu) — względem zaś reszty zażądało dochodzeń i dowodów. Uznając z góry wszystko co jest w mieście za własność rządową, gminie stawianie przeciwnego dowodu pozostawiło. Od tej decyzji ówczesna reprezentacja miejska rekurowała do Cesarza, w r. 1860 przez deputację wniosła prośbę do Tronu, w której wykazawszy całą niesłuszność orzeczenia ministerjalnego, przedstawiła życzenie, aby Cesarz, zasady, podług których sprawa rozdzielenia majątku miejskiego ma być traktowaną, ustanowić, i orzeczenie na tych zasadach nie Ministerstwu skarbu jako stronie interesowanej, lecz Ministerstwu stanu przekazać raczył.

Na skutek tej prośby Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w d. 12. Maja 1867 do L. 7682 orzeczenie, w którem ogólnikowo przyznało miastu na własność wszystkie realności i kapitały, które za dawnych Rządów austrjackich i Rządów Ks. Warszawskiego własność miasta stanowiły i jeszcze współcześnie w posiadaniu miasta lub Rządu się znajdywały.

Nie mamy jednakże śladu aby współcześnie lub później, reprezentacja miejska dochodząc praw swoich co do innych realności przynoszących pewien dochód, lub kapitałów — podnosiła kiedy kwestję windykacji Zamku będącego poprzednio przez 34 lat własnością niezaprzeczalną miejską — prawdopodobnie z chęci uniknięcia przy szczupłych funduszach, kosztów jakieby reperacja i utrzymanie własności tej, bez ściśle oznaczonego naówczas użytku, za sobą pociągnąć musiały.

W hypotece zaś Ks. Główna, Gm. II, Vol. antiquum I, p. 46, Nro I haer. stoi zapisane:

„Zamek Krakowski dawne siedlisko Królów Polskich na górze Wawel, pod liczbą popisową 130 stojący, wraz z pawilonem murem fortyfikacyjnym opasany.

Wyciąg z Konstytucyi Sejmu Pacificationis dwuniedzielnego extra ordynaryjnego Warszawskiego z r. 1736 volumine VI, fol. 585 dowodzący iż Zamek Krakowski był własnością Narodu Królestwa Polskiego — w którym między innemi jest wzmianka obligując fide publica honore et conscientia JMć. Pana Starostę Krakowskiego, aby tego Zamku cum Insigniis nikomu nie oddawał, tylko temu Panu, który będzie omnium ordinum consensu sine scisione obrany KRÓLEM POLSKIM, a JMć. Pan Generał Artylerji koronnej, amunicją i działami pro sufficientia ten Zamek opatrzyć będzie powinien. Wielkorządy zaś Krakowskie posiadaniem jego ufortyfikować mają.

Wyjątek z Traktatu dodatkowego do konstytucji Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu, z r. 1815 według której artykułu 13, to wszystko co w Wolnem Mieście Krakowie i Jego Okręgu było własnością Narodową Księstwa Warszawskiego, należeć będzie na przyszłość do tegoż miasta.

Co tu na mocy powołanych dokumentów przeniesionem zostaje.

Komisja Hypoteczna Rzplitej Krakowskiej Wykaz niniejszy rubryki pierwszej uchwały z dnia 1. czerwca 1827 r. N. 5447 zatwierdzony w komplecie podpisuje.

(następują podpisy i pieczęć).

Widzimy z powyższego, że prawnie Zamek na Wawelu był i jest własnością gminy m. Krakowa, i Rada miejska zawsze za taką go uważała. Oprócz wykazu hypotecznego i powyżej cytowanej opinii Komitetu dochodzenia majątku miejskiego, przyjętej i potwierdzonej przez Radę miejską ówczesną, nie znamy żadnego innego dokumentu, któryby przesądzał własność Zamku na inną czyjąkolwiek własność [7]). Jedynie erarjum wojskowe na podstawie długoletniego użytku z tegoż, i wydatków nieodłącznych od konserwacji samego gmachu a nakładów poniesionych dla wystawienia różnych pawilonów koszar — mogłoby rościć pewne pretensje do jego własności. Gdyby Zamek był fortecą w ścisłem tego słowa znaczeniu, w istocie, najsłuszniej winienby być uważany za własność erarjum wojskowego. Ale tak nie jest. Widzieliśmy powyżej, że miasto oddając Zamek władzy wojskowej, zastrzegało swoje prawa, pragnęło wyjednać dla siebie czynsz dzierżawny, a w **najgorszym razie**, polecało w zamian jego utrzymanie kosztem Rządu. Miasto też nigdy nie przestało protestować przeciwko uważaniu Zamku za fortecę; a kiedy blisko dwadzieścia lat temu szło o powiększenie rejonu fortecznego i zniesienie licznych budowli na okół Zamku, miasto wysłało delegację do Naj. Pana, protestując, że Zamek był i winien być uważany za rezydencją królewską, czasowo tylko przez wojsko zajętą — Naj. Pan zaś przychylił się do tego zapatrywania [8]). Władza wojskowa mogłaby więc tylko żądać obmyślenia innych kossar w miejsce ustąpić się mającego czworoboku samego Zamku. Indemnizowanie kosztów stawiania innych pawilonów i utrzymywania fortyfikacyj, nie mogłoby być tu podnoszone, gdyż nie szłoby wcale o ustąpienie wojska z całego peryferjum Wawelu.

Wiadomo przytem, choćby i nie dla fachowych, że Wawel jako forteca, przy dzisiejszych wymaganiach strategii, nie ma żadnego znaczenia — może być co najwyżej uważany za cytadelę względnie do miasta. Lecz dziś stosunki polityczne i wzajemnego zaufania dynastji z narodem, o tyle się zmieniły, iż trudno przewidzieć potrzebę podobnego zużytkowania Zamku; pozostała przytem cała część fortyfikacyjna w rękach zarządu wojskowego, dostateczną byłaby do odegrania smutnej roli. Zamek sam jak i katedra byłyby jedynie wyjęte z zarządu fortecznego.

Sprawę usunięcia koszar z czworoboku Zamku, mógłby roztrzygnąć sam Cesarz. Jego też przychylnej i wspaniałomyślnej inicjatywie, należałoby najwłaściwiej powierzyć usunięcie tego wymownego świadka bolesnej przeszłości— czasów, bezpowrotnie zdaje się minionych „wzajemnej nieufności i czegoś więcej, bo zawziętości i nienawiści, która nawet pamiątki zacierała lub poniewierała." Byłaby to przytem najwłaściwsza sposobność złączenia jednym więcej węzłem serdeczności dynastji z narodem. Rola to osób cieszących się zaufaniem u Dworu, a dbałych o przyjaźne, wyrównane stosunki kraju, i godność narodu — zainsynuowania i przyspieszenia tej sprawy. Pozostaje w każdym razie droga legalna — droga rewindykacyjna w Radzie państwa przez Delegację krajową — i mamy wszelkie nadzieje a nawet obietnice, iż sprawa ta poruszoną będzie przez patryotycznych i gorliwszych o dobro publiczne Jej członków, w tegorocznej jeszcze sesji.

Pytanie teraz, do kogo Zamek w przyszłości należeć winien — do kraju reprezentowanego przez Sejm lub Wydział krajowy, czy też do miasta? Widzieliśmy iż przed zajęciem go przez władzę wojskową, był własnością prawną i niekwestjonowaną gminy Krakowa. Po usunięciu nieprawnych a przynajmniej nieformalnych decyzyj, winien więc powrócić w posiadanie miasta. Tu nastręcza się jeszcze i ta okoliczność, że gmina z natury swojej jest instytucją najtrwalszą i najmniej zależną od konjuktur politycznych. Przytem jako bezpośredni opiekun, ma możność i obowiązek ustawicznego czuwania nad bezpieczeństwem i dobrym stanem konserwacji pomnika historycznego, z którego, każdy przyzna, największą moralną i materjalną korzyść odnosi.

Czem jest w istocie Kraków, jeśli nie skarbnicą pamiątek narodowych? — w czem leży jego urok bezpodzielny, racja jego bytu? Odbierzmy grodowi Krakusa: Wawel, świątynię Marjacką, Collegium Jagellonicum i kilka jeszcze pierwszorzędnych zabytków — a stanie się najuboższą najlichszą prowincjonalną mieściną. Ani przemysł ożywiony, ani położenie jako punktu handlowego, jak wiadomo, wcale grodu tego nie wyszczególniają. Ekonomiczny byt miasta złączony jest z przechowaniem tych pomników i zabytków historycznych — z owym węzłem miłości i zaciekawienia, jaki wzbudzają one w duszy każdego Polaka, mieszkańca którejkolwiek z dzielnic kraju. O ileby byt ten ekonomiczny i doniosłość samego grodu, wyżej stały — gdybyśmy przechodząc od gołosłownych frazesów patryotycznych do systematycznego wyzyskania danych tych, przez Opatrzność samą, jakby wynagradzając utratę godności stolicy, pozostawionych — a pracą wieków i siłą okoliczności wytworzonych — zechcieli podtrzymać urok ten, i zrobić istotnie Kraków ogniskiem nauki, sztuki i pamiątek narodowych. Dla Drezna, Monachium, Norymbergi, Wenecji, Florencji itp. zbiory ich, muzea i pomniki historyczne, są niewyczerpanem źródłem dobrobytu — zadatkiem ich piękności i stanu kwitnącego. Dla czegóż Kraków ma obok przyrodzonych swych wdzięków, szacownych a niezrównanych jak u nas, pomników swych — świecić wiecznie brudem i zaniedbaniem? Czyż przystoi nam jedynie się w swoje hidalga-żebraka, dumnie drapującego owa rola łachmany?

Nie mamy w istocie prawa szczycić się konserwacją naszych pomników. Wawel dotychczas jest koszarami, i tylko opiece wojskowej zawdzięczyć należy, jeśli nie runął zupełnie. Kościół Panny Marji błyszczy brudami wszystkich epok, i nieszczęśliwemi dodatkami najróżnorodniejszych stylów. O restauracji Sukiennic tyle w ostatnich czasach powiedziano, że możemy o niej przemilczeć; jedynie Collegium Jagellonicum, którego restauracja dostała się szczęśliwie w ręce fachowych i estetycznie wykształconych ludzi — przy koniecznych i tak licznych zmianach, zachowało mimo to cechę swą starożytną i wdzięk niezrównany, którego daleko szukaćby należało. Dotychczas mimo instytucji konserwatorskiej i Komisji centralnej w Wiedniu, nie znać wytkniętego planu i konsekwencji w tych restauracjach. Ludzie czy okoliczności są temu winne — nie chcemy decydować.

(D. n.)

[6]) Protokoły posiedzeń Rady miejskiej w Archiwum Magistratu, oraz *Czas* z r. 1850, Nr. 197.

[7]) Gdyby zaś jaki reskrypt nam nieznany, stanowił co pod tym względem — to pozostawałaby zawsze droga miastu dochodzenia swych praw i złożenia odpowiednich dowodów. — JWWPrezydent Miasta i Vice-Prezydent M. Schmidt obiecali nam najuprzejmiej zbadanie tej kwestji i wyszukanie odnośnych dokumentów.

[8]) Szczegóły te otrzymaliśmy od sz. posła na Sejm i do Rady państwa L. Chrzanowskiego, który brał udział w tej delegacji.

Wczoraj przybył do Krakowa Tomasz Klisz, włościanin z Kandzierza w powiecie ropczyckim z żoną i czworgiem drobnych dzieci, w celu udania się do Ameryki. Ponieważ jednak zbyt ograniczone fundusze na tę podróż posiada rodzina Kliszów, przeto zniewolono ją do powrotu do Kandzierza, gdzie jak opowiadają, posiadali dom i grunt, które sprzedali tamtejszemu wójtowi Michałowi Kuszy za 260 złr., i uzyskali od niego świadectwo stosowne, które okazywali; z wiedzą jego wybrali się do Ameryki. Kliszowie okazali także kartę na podróż przedsiębiorstwa zajmującego się przewozem wychodźców do Ameryki pod firmą „Johannig et Behmer" w Berlinie (Louisen-Platz N. 7) i oświadczyli, że tę kartę odstąpił im za 20 centów Józef Wójcik, włościanin w Pustyni za Dębicą, a Wójcik takową także za 20 centów nabył od Leona Waszkiewicza, szewca w Dębicy. Opowiadanie o świetnych widokach wychodźcy z Łęga w Tarnowskiem, nazwiskiem Skórzycy, który z Ameryki do kraju powrócił, zachęciło Kliszów do przesiedlenia się tamże.

— △ **Wiedeń** 21. października. Dziś o godzinie pięć rano w towarzystwie swych przyjaciół pp. Karola Milera i Bronisława Wołowskiego, przybył do Wiednia mistrz nasz Siemiradzki; zmęczony wprawdzie fizycznie, ale rzeźwy na duchu, jak każdy opromieniony poczuciem spełnionego obowiązku, a obdarzony za to taką szczerą miłością ludzką jak ta, która serdecznym szturmem zdobył sobie w jednej chwili w narodzie polskim autor i dawca „Pochodni". Miłą nadzwyczaj pamięć wywiózł on ze Lwowa i jak powiada, zachowa na zawsze wspomnienie przyjęcia, jakie mu stolica Rusi zgotowała.

Pomimo fizycznego umęczenia, nie mógł się Siemiradzki wymówić od przyjęcia licznych wizyt, z jakiemi zaraz zrana doń pospieszono. Jedna z nich mianowicie była dość a nawet bardzo długa. P. Ludwik Hevesi, współpracownik *Fremdenblattu* prosił go bowiem aby zechciał jak największej szczegółów o życiu i pracach naszego mistrza, dla obszernego rysu biograficznego o nim, jaki się zapewne w tych dniach pojawi w wspomnianym dzienniku, miał w tym celu przeszło jednogodzinne posłuchanie, czyli mówiąc po modnemu „interview".

Uczniowie polscy tutejszej akademii sztuk pięknych, którzy przed tygodniem nie zjechali się byli jeszcze do Wiednia, dowiedziawszy się o przyjeździe Siemiradzkiego, przyszli in gremio wprost z akademii w celu powitania go. W imieniu ich przemówił p. Tostański w następujące mniej więcej te słowa: „Z uczuciem głębokiej czci zbliżam się do Ciebie drogi nasz mistrzu, by w imieniu współziomków, uczniów tutejszej akademii sztuk pięknych, powitać cię w murach stolicy, z obrębu których puściłeś się po latach w świat szeroki z pragnieniem zbliżenia się do wzniosłego a może i niedościgłego wzoru, jaki nam wskazałeś jako kapłan sztuki i jako obywatel ziemi rodzinnej. Witaj nam więc wielki a drogi mistrzu!"

Serdecznie, prawdziwie po koleżeńsku przyjął Siemiradzki to młode pokolenie przyszłych naszych artystów, kazawszy sobie przedstawić każdego z osobna i rozmawiając z każdym, mianowicie z Krudowskim, Styką i Reichanem, którym przy tej sposobności wyraził pogląd swój na wybór tematów, jakiemi powinni się posługiwać artyści polscy, szukając ich albo we własnych dziejach albo w podaniach zamierzchłych wieków i historji kamieniem nam śmiertelnego przeżytych narodów, które to właśnie dlatego że martwe, są własnością międzynarodową całego cywilizowanego świata. Zachęceniem do wytrwałej pracy zakończyło się to posłuchanie.

Odwiedziny innych rodaków, zamieszkałych w Wiedniu, zapełniły resztę dnia.

— **Wiedeń**, 20. b. m. Dziś rano odbył się ślub radcy dworu Doczigo, znanego autora komedji „Pocałunek" z panną Heleną Majer. Oboje są wyznania izraelickiego. Na ślubie był minister Hoffmann, mnóstwo dostojników i cała niemal arystokracja pieniężna stolicy.

— **W Warszawie** w pierwszej połowie listopada wystąpi p. Maurycy Moszkowski z Berlina, którego sztuka „Joanna d'Arc" tyle sprawiła wrzawy w muzycznym świecie.

— **W Florencji** wydarzył się jedyny może wypadek w dziejach armji włoskiej. Żołnierz 11. batalionu bersalierów, nazwiskiem Mariotti, jakkolwiek chory i niemogący pełnić obowiązków, zebrał się do spełnienia swej służby. Porucznik wziął go przeciw towarzyszom z łóżka i zaniósł go dla oględzin do lekarza. Jakież było zdziwienie wszystkich, gdy lekarz orzekł, że żołnierz ten jest — kobietą!

Sylwia Mariotti, ze San-Ambrogio koło Turyna, mając liczne rodzeństwo, zaciągnęła się do armji w roku 1866 w czasie wojny z Austrją, żeby uwolnić od służby w wojsku swojego żonatego brata, ojca sześciorga dzieci.

Obdarzona niepospolitą siłą pracowała przedtem w kopalniach w Górnym Piemoncie, a w chwili mobilizacji armii potrafiła zwieść asenterującego lekarza. Za świetne odznaczenie się pod Custozzą otrzymała medal, a po wojnie pozostała nadal w służbie.

Król dowiedziawszy się o tym wypadku nadał tej bohaterce krzyż, a polecił by ją natychmiast odesłać do rodziny, wyznaczył jej dożywotnią pensję w kwocie 300 lirów.

— **W Tylży** odbyło się d. 13. października zebranie uczonych Litwinów pruskich w celu zawiązania litewskiego Towarzystwa naukowego. Chodziło o to, aby tamować drogę dalszemu germanizowaniu plemienia litewskiego w Prusiech i zbierać materjały do studjum litewskiego języka i przeszłości kraju tego. Przewodniczącymi Towarzystwa obrano: Pastora Jacobiego z Kłajpedy, wyższego nauczyciela Voelkela z Tylży, dr. Preibicza i dr. Siemeringa z Tylży, wyższego nauczyciela Hoppego z Gąbina, profesora Nesselmanna z Królestwa, prof. Bezzebelgera z Getyngi. Objaw ten budzenia się ducha narodowego w ludzie litewskim zaznaczamy z przyjemnością.

— **Przed trybunałem moskiewskim**. Trzej młodzieńcy mający 18—19 lat, Gulidow, Wojczkowski i Irimborn znudzeni życiem, jakie wieść musieli jako słuchacze szkoły technicznej w Odessie, postanowili opuścić szkołę i zarabiać na życie własną pracą. Puściwszy się w drogę zatrzymywali się tu i ówdzie szukając roboty. Ale robota nieznalazła się wszędzie i była o wiele przykrzejszą niż sobie ją wybrażali młodzieńcy. Drobne sumy które mieli wyczerpały się też wkrótce tak, że brak pieniędzy w Orelu zmusił ich dalszą drogę odbywać wodą. Potrzeba im było czółna, ale nikt niechciał im powierzyć łodzi. Musieli więc chcąc nie chcąc wziąć dwóch flisaków ze sobą, przypuszczając, że będą mogli pozbyć się właścicieli upajając ich. Ale flisacy pili nie tracąc przytomności. Środek ten okazał się za słaby. Nie wiele myśląc Gulidow i Wojczkowski w ostatecznej rozpaczy rzucili się na flisaków, a zamordowawszy ich utopili zwłoki w rzece. Nie długo przecież cieszyli się posiadaniem łodzi. W najbliższem miasteczku, gdzie się zatrzymali, aresztowano ich jako włóczęgów bez paszportu. Wkrótce wydała się zbrodnia, mordercy przyznali się do winy, a sąd skazał Wojczkowskiego na lat 20 ciężkich robót, wspólników jego na 15 lat. Trybunał był łagodniejszy aniżeliby był sąd przysięgłych.

Sąd ten zwalił część winy na szkołę, która ich prowadzić nie umiała, jako okoliczność łagodzącą uznał młodość zbrodniarzów.

Debatty, z których czerpiemy tę wiadomość, oburzone takim wyrokiem przyznają, że żadna jest taka pobłażliwość dla młodości, ale pytają zarazem zdziwione, czyli na pobłażliwość niezasługiwałaby raczej ta młodość, która popełnia zbrodnie dla idei. Dlaczegoż wobec rewolucjonistów, wobec przestępców politycznych prawo to jest tak bezlitośne, dla zwykłych zbrodniarzy tak pobłażliwe?

— **Wyprawa arcyks Marji Krystyny**. Teraźniejsza moda przyswaja niekiedy dawno już zapomniane stroje z czasów Ludwika XIII.

Wyprawa arcyks austr. Marji Krystyny, przyszłej królowej hiszpańskiej, liczyć będzie wiele strojów w smaku tej epoki wykonanych. Wspomnimy tu tylko suknię z błękitnego aksamitu, haftowaną drogocennemi perłami a garnirowaną srebrnemi koronkami. Suknia ta bezwątpienia wprawi w zachwyt damy Eskurjalu, a zdobiące ją koronki wzbudzą podziw misternością roboty. Inną suknię jedwabną rypsową, z błękitnym aksamitnym stanikiem, zdobią pasy ze złotych i srebrnych koronek. Królowa belgijska, ciotka arcyksiężniczki, przysposabia dla niej w darze welon z koronek brukselskich z wyhaftowanemi na nim herbami królestw należących niegdyś do korony hiszpańskiej. Ślubną zatę przyszłej królowej wyrobioną z białego jedwabiu przetykanego srebrem, otoczą girlandy z mirtu, kwiatu pomarańczowego i lilii. W kielichach ich, godła rodziny Burbonów, błyszczą djamenty. W ogóle wyprawa przyszłej małżonki króla Alfonsa niejedną z kobiet przyprawi o westchnienie... Są tam np. obrusy batystowe z herbami Austrji i Hiszpanii; pudermantle z koronek alansońskich. Wartość każdego stanowićby mogła niezłe mienie dla zwykłego śmiertelnika, Cała wyprawa Marji Krystyny przypomina tradycyjne bogactwo Habsburgów z czasów panowania ich w Hiszpanii.

— **Zulusy**, którzy obecnie występują w Wiedniu, przed kilku dniami jednego z swych towarzyszy pobili srodze z tego powodu, że nie chciał wziąć udziału w przedstawieniu. Walka toczyła się na noże, a pobity ma na prawej ręce dwie rany. Policja wdała się w tę sprawę.

— **Oświetlenie wodospadu Niagary** za pomocą światła elektrycznego ściąga tam licznych turystów. Przepuszczane przez różnokolorowe szkła światło skierowane na wodospad przedstawia czarujący widok, to toczącej się rozżarzonej lawy, to znowu prądu żywego srebra itp.

— **Paulina Luna** otrzymała od impressaria Ferri zaproszenie na sezon wystawy powszechnej do Melbourne i Sidneyu. Za pięć miesięcy ofiaruje p. Ferri słynnej śpiewaczce 800.000 franków.

— **Życie w Moskwie**. Do *Kawkazu* donoszą: Komendant wojskowy w miasteczku Signach pułkownik Drucky, dawał d. 5. b. m. biesiadę na swoje imieniny, na którą zaprosił wszystkich oficerów tamtejszego garnizonu. Zabawa szła wesoło, a najweselszym ze wszystkich był kapitan sztabowy Wiszniewski, który dowcipkował i śmiał się bez miary. Nagle jednak zerwał się z krzesła i ze słowami: „Żegnam was towarzysze! mnie w Moskwie nic już nie cieszy rzucił się z balkonu na ulicę. Oficerowie pospieszyli na ratunek, ale znaleźli tylko martwe zwłoki Wiszniewskiego z rozbitą czaszką na ziemi.

— **Okropna powódź**, jakiej w Hiszpanii od r. 1651 nie pamiętają, nawiedziła okolice Murcji. Straszliwa burza srożyła się dnia 14 b. m. przez 7 godzin, ulewa była tak wielką, że w kilka godzin Segura i Mundo wystąpiły z brzegów, a wszystkie wyschłe łożyska zamieniły się w olbrzymie rzeki. W Murcji zginęło przeszło 200, w Orihuela 50, w Lorca 60 ludzi. Szkoda wynosi przeszło 25 milionów franków, 20.000 ludzi jest bez dachu.

— **Frekwencja na uniwersytecie czerniowieckim**. Na wydziale teologicznym 41 zwyczajnych, 2 nadzwyczajnych słuchaczów; na prawniczym: 83 zwyczajnych, 9 nadzwyczajnych; na filozoficznym: 38 zwyczajnych, 42 nadzwyczajnych i 8 farmaceutów; ogółem 223 słuchaczów, i to 162 zwyczajnych a 61 nadzwyczajnych.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Ruch kalendarzowy już się rozpoczął — w Cieszynie nakładem Feitzingera a pod redakcją Kozubowskiego wyszedł „Noworocznik polski" na rok 1880 z ilustracjami, zawierający obok informacyjnej części i beletrystyczną, która jednak lepiej mogłaby była wypaść. W ogóle części tej nasze kalendarze za małą poświęcają uwagę nie bacząc na to, że kalendarz dla niejednej rodziny jest jedyną książką, którą przeczyta. Nakładem tej samej firmy wyszły kalendarze kieszonkowe i ścienne.

— Zasady technicznych amelioracji rolnych. Podręcznik dla inżynierów kultury etc. opracowany przez Kazimierza Krzyżanowskiego upow. inżyniera cywilnego w Tarnowie. Z 101 drzeworytami. Tarnów 1879.

W obec budzącego się u nas ruchu na polu amelioracyj rolnych, bardzo na czasie jest książka pod powyższym tytułem, która świeżo opuściła prasę, a zawiera w sobie dwa główne działy amelioracyj rolnych, mianowicie o d w o d n i a n i e i n a w o d n i a n i e gruntów rolnych i pastewnych.

W obu tych działach autor treściwie omawia roboty przedwstępne, koszta i czas wykonania robót, jak niemniej tychże konserwację. Dodatek na końcu dziełka umieszczony obejmuje rzecz o drenowaniu i instrukcję dla nadzorców łąk według dr. Dünkelberga.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone, nr. 42. zawiera: Ładny chłopiec, powieść współczesna, przez J. I. Kraszewskiego. — Ostatni dzień Pompei. — Z Krakowa. — Notatki z ośmiodniowej wycieczki Nadwiślanina nad Niemen i Wilję. — Teatr, przez Kazimierza Łuniewskiego. — Moralność w sztuce, według C. Marthy, streścił Br. Z. — Notatki literackie. — (Przyjaciele Hioba. — Aleksander Kraushar. — Z różnych sfer. — Polityka Brandenburska podczas wojny polsko-szwedzkiej w latach 1855—1875. — Kawalerowie złotej ostrogi w Polsce do XIX w.). — Z ruchu naukowego, przez W. Niewiadomskiego. — Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena. — Lima, stolica Peru. — Z prowincji. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne.) — Bibliografia. — Ryciny: Cyganka. Z obrazu G. Horna. — Na czatach. Rysował na drzewie Juliusz Kossak. — Odkrycie. Z własnego obrazu na drzewie, rysował A. Schröder. — Lima, stolica Peru.

Na żądanie numer na okaz wysyła się bezpłatnie.

Gospodarstwo przem. i handel.

Obwieszczenie. C. k. krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie oddaje w przedsiębiorstwo dostawę druków i litografii w języku niemieckim, polskim i ruskim, dla użytku własnego, tudzież podwładnych jej władz i urzędów, a w razie gdyby jaka inna władza w kraju do tej rozprawy konkurencyjnej przystąpiła, także dla tej władzy na okres trzechletni, tj. od 1. stycznia 1880 do końca grudnia 1882 roku.

W tym celu rozpisuje się niniejszym rozprawę konkurencyjną za pomocą ofert pisemnych na dzień 10. listopada 1879.

Mający chęć ubiegania się o to przedsiębiorstwo, winni wnieść pisemnie, należycie opieczętowane, w wadjum w kwocie Tysiąca (1000) zł. w.a. zaopatrzone oferty, w których imię, nazwisko i miejsce stałego zamieszkania oferenta wyrazić, jakoteż procent, jaki tenże z cen fiskalnych uwidocznionych w wykazie załączonym do warunków licytacyjnych, za roboty drukarskie i litograficzne opuścić się ofiaruje, liczbami i literami oznaczyć należy, do c. k. prezydjum krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie najdalej do d. 10. listopada 1879 godziny 2. popołudniu.

Warunki licytacyjne przeglądnąć i dostać można w ekonomacie c. k. krajowej dyrekcji skarbowej we Lwowie codziennie do godziny 2. popołudniu, tudzież w c. k. powiatowych dyrekcjach skarbowych w Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie, Tarnopolu i Tarnowie w przepisanych godzinach urzędowych.

Jako dowód, że przedsiębiorcy warunki licytacyjne przeglądnęli, ma być do oferty jeden egzemplarz rzeczonych warunków licytacyjnych, które na żądanie wyda c. k ekonomat dyrekcji skarbu, — wraz z przyłączonym do tegoż wykazem cen pojedyńczych druków, podpisany przez oferenta załączony i należy się w ofercie na te warunki wyraźnie powołać.

Oferty po terminie wyż oznaczonym nadeszłe nie będą uwzględnione.

C. k. krajowa dyrekcja skarbu.

Lwów dnia 10. października 1879.

W celu zabezpieczenia dostawy gotowych mundurów, bielizny i innych materjałów z wełny, bawełny, lnu i skóry dla c. k. wojska na czas od 1. stycznia 1881 do końca grudnia 1883 w drodze prywatnej industrji przez wielkie przedsiębiorstwa (konsorcja), rozpisało Wys. c. k. państwowe ministerstwo wojny licytację, do której pisemne oferty przedłożyć należy temu ministerstwu najdalej do dnia 14. grudnia 1879 o godzinie 12. w południe.

Pp. przemysłowcy reflektujący na tę licytację przejrzeć mogą bliższe warunki licytacyjne w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 21. października 1879.

Lwów dnia 21. paździer. (S p r a w o z d a n i e l w o w s k i e j I z b y k u p i e c k i e j). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·25 do 12·— zł., biała od 11·— do 11·50 zł., żółta od 11·— do 11·50zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 7·50 do 8·— zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 7·— do 7·50 zł., pastewny od 5·25 do 6·10 zł. — Owies od 5·— do 5·25 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 7·25 do 8·— zł., pastewny od 6·— do 6·50 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·— do do 5·50 zł. — Bób od 8·— do 10·— zł. — Kukurudza stara od —·— do —·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — Rzepak zimowy od 10·50 do 11·— zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. Lnianka jesien. od 8·50 do 9·— zł. — Nasienie lniane od —·— do —·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od —·— do —·— zł. — Kminek od 33·— do 35·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 42·— do 47·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 32·30 do —·— zł.

U w a g a. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

U s p o s o b i e n e:

Niezmienne.

W a l u t a: Mark —.—. — Rubel 1.25. — Napoleondor 9.34½.

Lwów d. 23. października. S p r a w o z d a n i e tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Z b o ż a za 100 kilogramów: Pszenica od 10·50 do 12·— zł., — żyto od 7·— do 8·— zł., — jęczmień od 6·— do 7·75 zł., — owies od 5·— do 5·50 zł., — hreczka od 5·75 do 6·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 5·50 do 7·50 zł., — kukurudza nowa od 5·25 do 6·75 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 8·75 zł., — groch pastewny od 6·— do 7·60 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od —·— do —·— zł., — bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 6·— do 6·50 zł.

N a s i o n a za 100 kilogramów: Koniczyna po 40 do 48·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., pośledniа od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 40·— do 46·— zł., — kminek od 30·— do 34·— zł.

N a s i o n a o l e j n e za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 10·— zł., do 10·75 zł., rzepak letni od 9·75 do 10·75 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·50 do 9·— zł., — nasienie lniane od 11·25 do 12·25 zł.,— nasienie konopne od 7·60 do 7·75 zł.

C h m i e l za 100 kilogrm.: od 80 do 125 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 30·50 do 32·— zł.

W Wiedniu odbywa się obecnie drugi wiec farbiarzy austrjackich pod przewodnictwem deputowanego Matscheko. Wiec uchwalił rezolucję za zmienieniem postępowania apreturowego, które wpływa bardzo niekorzystnie na stan przemysłu farbiarskiego w Austrji.

Wiedeń 20. paźdz. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów bukowińskich i galicyjskich 1206, węgierskich 990, niemieckich 138, zameldowanych na targ środowy z kontum. mołdawskich i bessarabskich wołów 968; razem 3312 sztuk.

Płacono galicyjskie woły 49 do 51½ zł., bukowińskie woły 55 do 56 zł., jedna partja 58 zł., węgierskie 53 do 56½ zł., prima 57½ zł., niemieckie 54 do 56½ zł. za 100 kilo. Później cena spadła o 1 zł. na 100 kilo, oprócz kontumacyjnych 968 rozsprzedane zostało wszystko.

Krzysztofowicz & Schels.

Wiedeń 21. paźdz. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2337, średnio-ciężkich węgierskich 1172, ciężkich bagonów 1174; razem 4683.

Płacono galicyjskie 28 zł. do 36 złr., średnio-ciężkie węgierskie 33 zł. do 35 zł., ciężkie bagony 35 zł. do 37 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Stambułu donoszą, że nowy gabinet wysłał już do mocarstw okólnik, w którym zawiadamia je o tem, że objął ster rządu, a wśród ceremonialnych frazesów donosi, że głównie starać się będzie o zmniejszenie rozchodów państwowych. Obiecanka, mająca na celu połechtać posiadaczy obligacyj tureckich.

Wiedeń d. 22. października. Marszałek galicyjski i członek Izby panów hr. Ludwik Wodzicki przybył tu wczoraj. Do komisji dla kontroli długów państwowych Izba posłów wybrała wczoraj Doblhoffa i Pachera (centralistów) na zastępców. W miejsce Rabla, który ustąpił, Izba wybrała Ivcevica (adwokata z Zadaru) do trybunału stanu. (Rabl umyślnie ustąpił, aby między członkami tego trybunału także Dalmacja miała reprezentanta).

Konstantynopol d. 22. października. Na konferencji turecko-greckiej, która dzisiaj odbyć się miała, zamierzali Turcy wnieść nowy memorjał co do terytorjalnych ustępstw na rzecz Grecji. Savfet basza pozostaje nadal pierwszym delegatem tureckim w tych konferencjach, ale zamyśla zrzec się godności naczelnego inspektora reform. („P. C.")

Bukareszt d. 22. października. Posiedzenie senatu. Sprawozdanie do projektu o rewizji konstytucji konstatuje, że projekt został przez wszystkie sekcje przyjęty, z wyjątkiem jednej, w której wniesiono poprawkę, aby nad podaniami o udzielenie indygenatu uchwalała zwyczajna Izba większością dwóch trzecich: poprawka ta upadła. Sprawozdanie wnosi, aby senat przyjął projekt (w Izbie posłów uchwalony.) Rozprawę otwiera metropolita, wywodząc, że co do prześladowania żydów w Rumunii tumaniono Europę. Były minister Stratt uważa uchwalenie projektu za rzecz stosowną, i podnosi, że postępowanie opozycji dowodzi, iż opór jej przeciw pierwotnemu projektowi rządowemu wcale nie był walką przeciw ministerstwu. Grzegorz Stradza, który mandat do senatu przyjął jedynie z powodu sprawy żydowskiej i od początku sesji był przewódzcą opozycji, zrzekł się głosu. Głosowanie zapewne jutro nastąpi.

Przyjechali dnia 23. października 1878.

HOTEL ZORZA: A. Cielecki z Porchowa. M. Jurjewicz z Odessy. W. Kretkowski z Warszawy. B. Ujejski z Strzelisk. A. Zaleski z Moskwy. A. Bruchmüller z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: L. hr. Olizar z Oczacia. G. Rakowski z Kijowa. J. Klein z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: St. Ilasiewicz z Przemyśla. W. Lipowski z Sambora. L. Balicki z Wykoty. J. Kozłowski z Witryłowa. Z. Wiśniewski z Hujcza.

Lwów, z Izby handlowej, 23. października

	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).				
Kolej galic. Karola Ludwika	238	50	241	—
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	[illegible]38	75	[illegible]41	—
Banku hip. galic. po 200 złr.	[illegible]69		27[illegible]	—
„ kred. galic. po 200 złr.	8[illegible]	—	234	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).				
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	92	—	93	—
„ „ „ 4 „ „	85	7[illegible]	86	75
„ „ „ 5 „ losow.	92	—	93	—
Banku hipot. galic. 6 prct.	[illegible]6	60	97	80
Galic. Zakł. kred. włośc. 5 prct.	[illegible]8	50	100	50
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct	[illegible]	—	[illegible]4	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]4	—	95	—
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	[illegible]4	—	[illegible]5	50
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	[illegible]5	50	97	50
Losy miasta Krakowa	18	50	20	—
„ „ Stanisławowa	[illegible]4	50	26	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	4[illegible]	5	57
„ cesarski	5	51	[illegible]	59
Napoleondor	9	33	9	42
Półimperjał rosyjski	9	57	9	68
Rubel rosyjski srebrny	1	[illegible]8	1	70
„ „ papierowy	1	23½	1	2½
100 marek niemieckich	57	65	58	10
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	95	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 22. października 1879.
godzina 2. minut 26 popołudniu.

Losy kredytowe	168. –	Węgier. kred	253.75
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	134.80
Unionsbank	93.30	Kolej Kar. Lud.	239.75
Nordbahn	230.—	Kolej Połud.	78.--
Kolej Alföld.	137.25	Kolej Elżbiety	172.75
Kolej Lw.-czer.	139.75	Węg. Nordostb.	129.50
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	113.30
Węg. obl. p. w zł.	76.50	Galiz. indemniz.	94.50
Losy z r. 1864	157.75	Losy siedmiog.	107.50
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	20.—
Renta węg. 6 %	96.10	Kolej Państw.	—.—
Bankverein	136.25	Rosy. rubel pap.	1.24¾
Losy węgier.	104.50	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 23. października.
godzina 10 minut 46 przed południem.

Akcje kredytowe	264 50	Anglo-Austrjackie	134 50
Kolej Kar. Lud.	239 7[illegible]	Kolej Południowa	—.
Unionsbank	93.4[illegible]	Napoleondor	9.36
Rosyj. banknoty	1 24¼	Usposobienie:	ciche.

Berlin d. 22. października.
godzina 4 minut 35 popołudnia.

Rosyj. bankn.	214.75	Akcje kredyt.	[illegible]57 0
Lombardy	135.—	Galicyjskie	103.70
Kolej Rumuńska	40 50	Austrjackie bankn.	172 80

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 25	92 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	[illegible]6 —	86 7[illegible]

Lwów d. 23. październik. 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 8[illegible] po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południa pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór.

Wiedeń 21. października.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	8[illegible]	68 8[illegible]
„ „ w srebrze 5 „	69 6	69 8[illegible]
Pożyczka loteryjna z 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	20 —	[illegible]21 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	[illegible] 50	12[illegible]
„ 1860 „ 100 „ „	9	[illegible]9
„ 1864 „ 100 „ „	[illegible]7 7	158 2
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	8 8[illegible]	144 1
Renta złota 4. prct.	80 95	81 1[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 40	84 8[illegible]
Bukowińskie	92 50	93 [illegible]0
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible] 8	6
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	115 40	115 7[illegible]
Węgierska poż. po 100 złr.	[illegible] 4 50	105 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	184 4[illegible]	18[illegible] 6
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	1 9	[illegible]9 [illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	264 50	26[illegible] —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]8 2	[illegible]8 7[illegible]
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	81[illegible] —	15
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	
Banku austro-węg. po 600 złr.	83[illegible] –	[illegible]8
Unionbank po 100 złr.	92 75	93
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	121 50	12[illegible] 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	[illegible]35 7[illegible]	36 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	36 75	137 25
Elżbiety „ „ m. k.	[illegible]72	[illegible]75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	[illegible]360 —	2[illegible]5
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	149	149 [illegible]
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	239 [illegible]	[illegible]39 75
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	[illegible]9 0	140 —
Morawsko-śląska (centralna) po 200 złr.	—	
Austr. płn. zach. po 200 zł. m.	[illegible]1 2[illegible]	81 7[illegible]
„ „ lit. B. po 200 „	71 50	[illegible]2 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	86 2[illegible]	136 7[illegible]
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	1 7 0	[illegible]8
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	64	4 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	7[illegible] 2	[illegible]7 [illegible]
Tramway wied. po 170 zł.	199 7[illegible]	[illegible]0 [illegible]
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	1[illegible]0 0	1[illegible]
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	[illegible]8 7[illegible]	[illegible]9 [illegible]
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	129 25	129 7[illegible]
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 75	117 [illegible]0
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100	100 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa	[illegible]9 2[illegible]	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	93 1[illegible]	93 [illegible]0
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	97 –	[illegible]
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	99 [illegible]0	00 [illegible]
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	–	
„ „ w. a. 5 „	[illegible]0 95	[illegible]01 1[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	75 75	79 2
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	84 5[illegible]	84 50
Czeska z 200 złr. 5 pr. sr. w. a.	8[illegible] 25	8 7[illegible]
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	[illegible] 60	[illegible]6 9[illegible]
„ em. 1862 5 prct.	[illegible] 0	96
„ em. 1873 5 „	[illegible]4	94 0
„ em. 1872 5 „	[illegible]6 2[illegible]	9[illegible] 7[illegible]
Ferdynanda półn. 5 prc. m. k.	4 0	105 —
„ „ 5 „ w. a.	1[illegible]2 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]6 —	
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]2 2[illegible]	09 7
„ II. em. 5 „	[illegible]1 4	[illegible] 1 7
„ III. em. 1871 300	[illegible] 7	[illegible] 1 2[illegible]
„ IV. em. z 300 zł. 5 p.	100 0	— –
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	4 4[illegible]	84 [illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	86 [illegible]5	87 2[illegible]
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	80 —	80 [illegible]
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	76 75	77 –
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	86 7[illegible]	[illegible]7 —
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	86 2[illegible]	8 [illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srebr. w. a.	8[illegible] 9	[illegible]6 [illegible]0
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	[illegible]4 9	75 20
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	168	168 [illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	57 7[illegible]	58 2[illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 5[illegible]	[illegible]7 —
Krakowska po 20 zł.	[illegible]9 2[illegible]	19 [illegible]0
Palffy po 40 zł. m. k.	[illegible]6 50	[illegible]6 7[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	[illegible]7 0	18
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	[illegible]8 [illegible]	[illegible]9
St. Genois po 40 złr. m. k.	41 7[illegible]	4[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	[illegible] 2[illegible]	25 7[illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k.	30 2[illegible]	31 –
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	[illegible]8	8 0
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	[illegible] 1[illegible]	57 [illegible]
Frankfurt 100 mark	[illegible]7 15	57 20
Hamburg 100 mark	[illegible]7 15	57 20
Londyn 100 funt. szterl.	7 1[illegible]	117 [illegible]0
Paryż 100 franków	46 30	[illegible]6 35

Wiedeńskie przedsiębiorstwo hurtownego handlu drzewem,

życzy sobie poczynić znaczniejsze umowy na tarty galicyjski materjał sosnowy, naj milej bezpośrednio z produ enta ni

Oferty pod **M. T.** 1570 do: **Haasenstein & Vogler** we Wiedniu.

Nader wielkiej doniosłości dla óćz każdego.

Prawdziwa dr. White

woda do óćz

wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Grossbreitenbach w Turyngii, ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt. Donoszę panu o wdzięcznej wiadomości, że pańska prawdziwa dr. White woda do óćz, okazała się jako wyborny dobrze i szybko działający środek na oczy tak u mnie, jakoteż u innych cierpiących na oczy i t. p (następuje zamówienie).

Lnderode, 7. lipca 1878.

3770 10—12 *Józef Engelhardt.*

Młody człowiek

z Królestwa posiadający język polski i rosyjski prosi o jakiekolwiek zajęcie. Łaskawe zlecenia w Administracji „Gaz Nar." pod lit. G. A. l. 50.

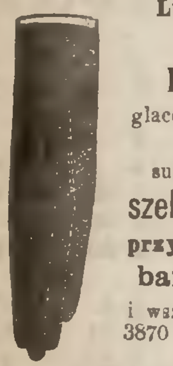
BUCHHALTER

rutynowany, władający językiem polskim i niemieckim znajdzie na prowincji umieszczenie. Bliższa wiadomość w handlu W. Marszałkiewicza we Lwowie, ul Krakowska 6. 3893 1—3

Bracia Langner,

Lwów, ul. Halicka, 19.

polecają:



Rękawiczki,

glace, sarnie i jelonkowe, własnego wyrobu, sukienne, futrzane i t. p.

szelki, czapki, poduszki, przybory do szermierki, bandaże rupturowe,

i wszystkie wyroby rękawiczniczе. 3870 1—?

KRAWATKI.

Przybory do podróży i **toaletowe.**

Najlepsza

Herbata i Rum

we LWOWIE

w handlach

Juljusza lub Wilhelma Adama

3793 3 4

ASYSTENT FARMACJI

poszukuje miejsca. Oferty pod N. A. 1574 Haasenstein et Vogler, Wien. 3495 1—3

Słuchacz

wszechnicy poszukuje lekcji na wsi Bliższe szczegóły pod A B. poste restante TOUSTE." 3906 1—2

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA,** aptekarza Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 3132 9—?

Skład w głównych aptekach We Lwowie w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i apt. P Mikolascha.

Tartak parowy,

będący jeszcze w ruchu, składający się z belgijskiej maszyny parowej o sile 22 koni z kotłem najlepszej konstrukcji, z żelaznych krat, z wielkiej żelaznej angielskiej piły cyrkularnej do kierowania przez się, i z trzech innych pił cyrkularnych, z transmisją, pasami, z blatami piłowemi i wszelkiemi przynależytościami, dalej z maszyny do szlifowania, tokarni, z zupełnego warstatu kowalskiego i ślusarskiego, jest tanio do sprzedania. 3499 2—7

Adres: **Tartak parowy w Bertyszowie** ¾ mili od stacji kolejowej w Wybranówce. (Kolej Czerniowiecka).

Osoba

zdolna władająca biegle językiem francuskim i udzielająca dobrze gry na fortepianie znajdzie natychmiastowe umieszczenie jako guwernantka w domu zamożnym na prowincji. Przy równych zdolnościach otrzymają rodem z Francji pierwszeństwo 3898 1—3

Bliższe warunki udzieli z grzeczności c k. urząd pocztowy w Tłumaczu

---

Amerykański brylantowy krochmal połyskujący, którego **wyłączny skład** dla Galicji i Bukowiny posiadam, jest jedynym wyrobem, który bez wszelkich dodatków rozpuszczony w wodzie i użyty przy prasowaniu, nadaje bieliźnie **śnieżną białość, połysk i sztywność.** 5892 2-6

Pakiet zawierający 4 mniejsze, z których każdy wystarcza na okrochmalenie 3 przodów, 3 par manszetów i 6 kołnierzy, kosztuje 16 ct.

O. T. Winkler, Lwów.

E. Scheringa Esencja z pepsiny

(**płyn na trawienie**) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

F. Scherings, Grüne Apotheke w Berlinie,

Chausseestrasse 19.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA. i w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 3641 1 ?

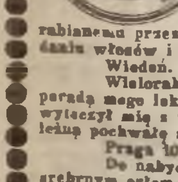
Jest do nabycia

narybek karpi i łososio-pstrągów

(w Rudzie poczta Cieszanów)

Kopa większych rybek 10 zł., kopa mniejszych rybek 8 zł. Dla odbiorcy 12 kóp po 7 zł. 3887 3—3

Przeciw wyłysieniu głowy, 3532 10—24



siwiźnie i tworzeniu się łupieży, przydaje się według codziennie nadchodzących świadectw i listów dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras.

Działanie tego jest faktycznie zadziwiające, gdyż nietylko że usuwa wszystkie wyżej wymienione słabości, lecz tegoż wzmacniające substancje pożywne, które według zasad umiejętności włosom koniecznie są potrzebne, przywracają każde włosy chorobliwe do nowego życia i przyczyniają się zdumiewające do porostu włosów.

Te doniosłą skuteczność stwierdza niezliczona ilość świadectw. Między innemi i następujące: 1 ja oddaję olejkowi taninowemu, wyrabianemu przez dr. Moras należną pochwałę, gdyż takowy nietylko że zapobiegł wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu, lecz sprawił mi mocny porost włosów.

Wiedeń. Andrassy.

Wielorakie środki nie były w stanie wyleczyć włosów moich od wypadania, aż za poradą mego lekarza zacząłem używać olejek taninowy dr. Moras, który w krótkim czasie wyleczył mię z tej choroby. Stosownie do zasługi oddaję publicznie temu preparatowi należną pochwałę a wynalazcy najżywsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. Kinsky.

Do nabycia we flaszkach po 2 i 1 guld. we Lwowie u Zyg. Ruckera, apt. pod srebrnym orłem, przy ulicy Krakowskiej. Należy wyraźnie żądać „Olejku taninowego dr. Moras."

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi

Rob jest **Sirop czyszczący krew** składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzona od wieku (1778). Działa bardzo skutecznie przeciw *wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofutom, strupom, wrzodom, zawałom i gruczołom, zakażeniom krwi i chorobom zaraźliwym nowym i zastarzałym.*

Podpis własnoręczny Dra Giraudeau-de-Saint-Gervais daje rękojmię prawdziwości.

Skład główny w Paryżu, **ulica RICHER, 12.**

Skład we Lwowie w **aptekach** pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J i. Beisera.

Najlepsza injekcja

przeciw wyplorowi, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i **chronicznym katarom pęcherza,** bywa powszechnie używane we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa.** Jest ona skuteczniejsza, silniej leczniczo działająca jak Matico, a o 3krotc tańsza od podobnych preparatów. **Cena flaszki solucji z dziegciu Bergera** wraz z przepisem użycia **60 ct.** a. w. Upoważnione składy znajdują się w następujących aptekach: We Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, Blumenfelda i W. Tepy, w Krakowie u W. Redyka, Stockmara i A. Dylskiego, w Brodach u E. Liszki, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Nowym Sączu u Jakubowskiego, w Samborze u Aleksiewicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Stanisławowie u Macury, w Suczawie u N. Karczewskiego, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Tarnowie u A. Tenczyna.

N. B. Listowne zlecenia załatwiają powyższe składy **za zaliczeniem najrychlej.** 3493 1—24

Uznanie.

Urządzone przez p. Lippego Grüner kotlarza w Cieszanowie **dwa parniki żelazne Hentzego pomimo długiego gotowania nie gotowały i nierozmiażdżały należycie kartofli,** a przy każdym prawie zacierze **dawały znaczny procent kartofli całych i surowych** z parników wychodzących; **dwa te parniki fungowały zatem zgoła źle. — Pan August Schumann we Lwowie Nr. 5. ulica Łyczakowska** stosownie do zobowiązania się, **przerobił te dwa parniki bez zastanowienia ruchu gorzelni,** dodając potrzebne mosiężne wentyle i rury miedziane i tak je do odpowiedniego ruchu **zrekonstruował,** że obie te parniki **gotują i zacierają kartofle w przeciągu niespełna godziny i rozmiażdżają je dostatecznie** z wyjątkiem tylko małej ilości (około pół garnca z jednego parnika) kartofli znajdujących się — wedle jego twierdzenia w zbyt długim kolanie, co dopiero po ustaniu ruchu gorzelni przerobić będzie możebnem.

Zarząd dóbr w Siebieszowie d. 12. października 1879.

Kazimierz Potworowski w. r. *Edward Domański* w. r.
Wincenty Albinowski w. r *Dawid Krenikof* gorzelnik.

ŻELAZO BRAVAIS



Przyjęte we wszystkich szpitalach. **(DIALYZOWANE ŻELAZO BRAVAIS)** Zalecane przez wszystkich lekarzy.

Przeciw

NIEDOKRWISTOŚCI, BLADACZCE, BEZSILNOŚCI, OSŁABIENIU, BIAŁYM UPŁAWOM ETC.

Żelazo Bravais (**płyn żelazny w kroplach skoncentrowanych) jedyny środek całkowicie wolny od wszelkich kwasów, bez smaku i bez woni, niesprawiający ani zatwardzeń, ani rozwolnień, zapaleń lub osłabień żołądka;** *jedyny który zębów nie czerni. — Najbardziej ekonomiczny ze środków lekarskich żelazistych, jeden bowiem flakon starczy na cały miesiąc.*

Skład główny w Paryżu: **Ulica Lafayette, 13** (w pobliżu W. Opery) *i we wszystkich aptekach.* — We Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha i Krzyżanowskiego. — W Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka. — W Czerniowcach, w aptece P. Golichowskiego. — W Warszawie, w aptece P. D-ra Heinricha i w składzie mat. apt. P. Mrozowskiego.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post z dnia 17. grudnia 1871 mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3758 2—7

L. 580/r. 1879.

OGŁOSZENIE.

Celem zaopatrzenia w żywność Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1880, odbędzie się w dniu **12. listopada r. b.,** w biórze dyrekcji rzeczonego Zakładu w Drohowyżu

Licytacja *na dostawę* ***artykułów żywności,***

których wykaz szczegółowy, oraz warunki licytacji wyłożone są do przeglądnięcia tak w biurze dyrekcji rzeczonego Zakładu, jakoteż w biórze administracji centralnej fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka [w gmachu teatralnym] we Lwowie

Drohowyże, dnia 20. października 1879 3921 1-3

Z Dyrekcji Zakładu sierót i ubogich w Drohowyżu.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

GALICYJSKIEGO

BANKU KREDYTOWEGO

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3. przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując takowe począwszy od dnia 1. lipca 1879

po 5½ od sta,

uiszcza zwrot wkładek do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia, tudzież udziela

zaliczki na zastawy

jako to: na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, począwszy od 1 zł. w. a.

Godziny czynności biurowych: od 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu.

3751 8 ?

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 3? lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie óćz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegia.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 3772 31—52

Składy **We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera,** apt. St. Markiewicz, w *Białej* A. Reichert, apt., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt., B. Witosławski apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Czerniowcach*, Ig. Schuirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w *Glinianach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottzoner apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohms ap., w *Jaworowie* Wład. Lachowicz apt., w *Krakowie* dr. Flor. Sawiczewski, ap., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* Ant. Müller apt., w *Lisku* B. Barański, w *Nowym Sączu* Kosterkiewicza spadk., w *Nowym Targu* Karol Laur, w *Podgórzu* S. Schlesinger, w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Co., w *Stanisławowie* Alb. Amirowicz apt., F. Stecher apt., w *Storożyńcu* C. Chalbazany apt., w *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kühel, apt. w *Tarnopolu* F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müdner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruu apt., N. Süssermann.

Pierwsza koncesjonowana

szkoła muzyczna

Ludwika Marka,

we Lwowie, ul. Teatralna l. 10.

Nauka gry na fortepianie udzielaną będzie w trzech oddziałach: 1. Dla początkujących; 2. Wyższy; 3. Do wydoskonalenia gry na fort pianie i wyższego wykształcenia muzycznego.

Opłata miesięczna w I. kursie 5 złr., w IIgim 10 złr., w IIIcim 15 złr. — Ćwiczenia zbiorowe bezpłatnie.

Wpisy i przyjęcie uczni każdego dnia od 1. do 3. po południu.

Statut i rozkład nauki otrzymać można bezpłatnie w szkole, lub w księgarni p. Gubrynowicza i Schmidta. 3895 3—6

Sieczkarnie angielskie zupełnie żelazne ręczne		zł.	36
„	duże do kieratu	„	70
„	duże Nr. 3.	„	100
„	duże Nr. 4.	„	150
Młocarnie ręczne		„	105
„	2konne)	„	250
„	3konne) komplet	„	600
„	4konne)	„	800

Buraczarki oraz szatkownice do kapusty 25 zł., duże żelazne zł. 36 Sortowniki, śrutowniki, gniotowniki, maszyny do kruszenia makuchu, sikawki, pompy po bardzo nizkich cenach sprzedaje

Leon Orlewicz,

ul. Leona Sapiehy l. 25.

3227 2 12



Tylko prawdziwe z pełną skutecznością **rośliny Coca** rozwijające pigułki (pouczenie o użyciu przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym (pigułki I.) cierpieniom w spodnich częściach (pigułki II) i cierpieniom nerwów, osłabieniu każdego rodzaju (pigułki III) bezpłatnie. Zawsze w zapasie w aptece pod murzynem w Moguncji i w jej składach: *We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Haubera, Hof 6., w Peszcie J. Töröck, apt.* 3542I

MASA

do zapuszczania podłogi bezbarwna

z białego wosku. Pudełko ważące 630 gr. czyli 1¼ funt. wiod. kosztuje **1 złr.** do nabycia u

Fryder. Schubutha i Syna we Lwowie.

---

2 lokomobile

o sile 10 koni, wyrobu Clayton & Shuttleworth, w stanie zupełnie nowo sporządzonym, natychmiast tanio do sprzedania. **Tartak parowy w Bertyszowie,** ¾ mili od stacji kolejowej w **Wybranówce** (kolej Czerniowiecka.) 3500 2—7

SALON PARYSKI

pismo dwutygodniowe, poświęcone modzie.

Już wyszedł Nr. 1. z wielką ryciną panoramową oraz 66 drzeworytami i dwiema tablicami krojów. Numer następny wyjdzie 25. października z ryciną **kolorowaną i formami wyciętemi z bibułki.**

Przedpłata kwartalna w Krakowie 3 zł. 75 ct., a z przesyłką na prowincję 3 zł. 90 ct., czyli 6 marek 50 fen. **Półrocznie** w Krakowie 7 zł, a z przesyłką 7 zł. 25 ct. czyli 12 marek 50 fen.

Redakcja i administracja: Kraków ul. Reformacka 254 I. piętro; Lwów agencja F. Głodziński ul. Kopernika 1.

Na frankowane żądanie listowne (dodać markę 2 ct.) wysyła się numer na okaz, a we Lwowie można oglądać we wszystkich księgarniach. 3918 1—3

Teofila Merunowicza

ŻYDZI

studjum społeczne

opuściło prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego.

Dzieło powyższe zawiera bardzo interesujące szczegóły odnoszące się do kwestji żydowskiej tak w Galicji jak i w ogóle w Europie. Autor opierał się w swej pracy nie tylko na własnych badaniach, ale czerpał ze wszystkich najznakomitszych autorów tak polskich jak i obcych niepomijając żadnego źródła do wyświecenia tak piekącej kwestji dla nas.

Cena we Lwowie 1 złr. 50 ct, z przesyłką pod opaską rekomendowaną 1 zł. 70 ct. 2903 2—12

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach,

poleca 3913 1—3

handel nasion **Wilhelma Adama we Lwowie.**

L. 41846.

Obwieszczenie.

W myśl §. 6. ogłoszenia konkursu z dnia 20. czerwca r. b. l. 232666. Wydział krajowy podaje niniejszem do wiadomości powszechnej, iż komisja mianowana do ocenienia modeli rzeźb figuralnych dla budowy gmachu sejmowego we Lwowie, zebrawszy się w pełnym komplecie dnia 17. b. m. i mając ocenić nadesłane modele ze stanowiska bezwzględnej artystycznej wartości, powzięła i Wydziałowi krajowemu przedstawiła następującą uchwałę:

A) Z pomiędzy modeli dla grupy która stanąć ma na attyce nad głównem wejściem do gmachu sejmowego do przyjęcia bez zmian, bezwzględnie nie kwalifikuje się żaden. Ze stanowiska bezwzględnej artystycznej wartości stawia komisja na pierwszem miejscu grupę p Teodora Rygiera z Warszawy opatrzoną dewizą „z Florencji 6 i 6" na drugiem miejscu grupę p. Leonarda Marconiego ze Lwowa, z dewizą „Progrediamur"; na trzeciem miejscu grupę p. Feliksa Mikulskiego ze Lwowa, z dewizą „Przez pracę do wolności!"

Artyście, któremu poruczone będzie wykonanie tej grupy, zalecić należy zmiany, jakich wymaga wzgląd na materjał, z którego grupa ma być wykonaną, jakoteż wzgląd na potrzeby miejsca i architektury.

B) Na grupę, która ma wyobrażać „Oświatę" przedstawiła komisja na miejscu pierwszem model p. Teodora Rygiera z dewizą „z Florencji 6 i 6"; na drugiem model p. Zygmunta Trembeckiego z Paryża z dewizą „Próbka"; wreszcie na trzeciem miejscu model p. Feliksa Mikulskiego (z figurą środkową siedzącą) z dewizą: „Przez pracę do wolności!"

C) Na grupę przedstawiającą „Pracę" znalazła komisja tylko dwa modele odpowiednie i przedstawiła na pierwszem miejscu model p. Zygmunta Trembeckiego z dewizą „Spokój", zaś na drugiem miejscu model p Feliksa Mikulskiego (środkowa figura siedząca) z dewizą: „Przez pracę do wolności".

D) Na grupy królów i książąt, mające stanąć w klatce schodowej po obu stronach wejścia do sali sejmowej, — jak również

E) Na figury, mające stanąć przed attyką a wyobrażające: „Prawdę, Miłość, Wiarę i Sprawiedliwość", nieznalazła komisja pomiędzy nadesłanemi, odpowiednich modeli.

Wydział krajowy wzywa tych panów, których nazwiska w powyższych uchwałach komisji nie są wymienione, ażeby po odbiór nadesłanych modeli zgłosić się zechcieli bądź osobiście, bądź też listownie do Wydziału krajowego, a udowadniając wiarygodnie swoją kompetencję do odbioru modeli, wskazali dokąd i w jaki sposób te miałyby im być odesłane.

Po odbiór modeli zgłosić się należy najpóźniej do końca grudnia r. b, inaczej bowiem Wydział krajowy za należyte przechowanie tychże odpowiedzialności nie przyjmuje.

Z Wydziału krajowego

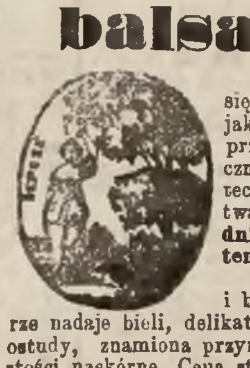
królestwa Galicji i Lodomerji i w. ks. Krakowskiego,

We Lwowie d. 18. października 1879.

3917 1—1 *Grott.*

Dr. Fryd. Lengila

balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco białą i delikatną**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct. z przysłaniem pocztą o 10 ct. drożej

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej. 3524 4—24

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromana

Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.